



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA, 23 MAJA 1948 ROKU

Nr 140 (1068)

Grecja - kolonią USA

Gauleiter Trumana ma rządzić samowładnie okupowanym krajem. — Zbrodnie faszystów ateńskich hańbą cywilizowanej ludzkości

RYM (PAP). Powołując się na dobrze poinformowane źródła, rozgłosza Wolnej Grecji donosi, iż szef misji amerykańskiej w Grecji Griswold, przebywający obecnie w USA, nie powróci już do Grecji. Na miejsce Griswolda mianowany będzie inny przedstawiciel amerykański, który pełnić będzie funkcje wysokiego komisarza. Władze w Grecji mają odzyskać podległość bezpośrednio Departamentowi Stanu.

W ten sposób — podkreśla rozgłosza Wolnej Grecji — okupowane tereny Grecji stają się po prostu kolonią amerykańską.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass z Aten, na podstawie wyroku sądu wojskowego w Salonikach rozstrzelano jeszcze 2-ch patriotów greckich — Defferiosa i Kuraridisa.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że faszystowski rząd ateński pozbawił obywatelstwa greckiego Zachariadisa i innych działaczy kierowniczych partii komunistycznej Grecji, wchodzących w skład tymczasowego rządu gen. Markosa. Pozbawiono również obywatelstwa greckiego oficerów-lotników, którzy przeszli na stronę armii demokratycznej, przebywających zagranicą w skład tymczasowego rządu gen. Markosa. Pozbawiono również obywatelstwa greckiego oficerów-lotników, którzy przeszli na stronę armii demokratycznej, przebywających zagranicą w skład tymczasowego rządu gen. Markosa.

RYM (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że szef amerykańskiej misji w Grecji mr. Griswold, przed swym wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, udał się w towarzystwie Sofoclesa Venizelosa, wiceprzewodniczącego partii liberalnej Sophulisa, na Dodekanes.

Radio Wolnej Grecji uważa, że wizyta ta ma związek z amerykańskimi planami strate-

gicznymi zmierzającymi do stworzenia na tej wyspie amerykańskiej bazy militarnej.

MOSKWA PAP. — Komitet Wykonawczy Radzieckiego Czerwonego Krzyża wystosował do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża następujące pismo:

„Świat cały zaniepokojony jest i oburzony krwawym terrorem rządu ateńskiego. Wszyst-

kie organizacje postępowe świata zgłaszają protesty przeciwko represjom i egzekucjom, dokonywanym przez faszystów w Grecji.

Radziecki Czerwony Krzyż uważa, iż zabójstwa zakładników i okrutne represje wobec patriotów greckich, dokonywane przez rząd ateński są przestępstwami hańbiącymi ludzkość. Radziecki Czerwony Krzyż prosi Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża o

zastosowanie energicznych środków przeciwko okrucieństwu, popełnianym przez rząd ateński oraz o udzielenie natychmiastowej bezinteresownej pomocy ofiarom greckim w duchu układu genewskiego.

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja Tass prokurator wojskowy w Atenach zarządził aresztowanie i wysłanie do Salonik tony przywódcy partii socjalistycznej prof. Svolosa — Marii Svolosa.

Z rozporządzenia prokuratora wysłano również do Salonik b. prezesa organizacji „narodo wa pomoc wzajemna”. Organizacja ta udzielała pomocy materialnej ofiarom faszyzmu, głodującym dzieciom i więźniom politycznym.

Dymitrow przybywa do Polski na czele bułgarskiej delegacji rządowej

WARSZAWA, PAP. — W związku z oczekiwaniem przyjazdu do Warszawy bułgarskiej delegacji rządowej, odbyła się w dniu 22 bm. w poselstwie bułgarskim konferencja prasowa.

„Jakkolwiek oba nasze kraje — Bułgaria i Polska — leżą daleko od siebie, to jednak serca ich są sobie bliskie, los narodów słowiańskich jest bowiem wspólny” — oświadczył minister p. Tagaroff.

Kiedy mowa o Bułgarii — powiedział dalej p. Tagaroff — to nie sposób nie wspomnieć o jej najlepszym synu — obecnym premierze — Dymitrowie, którego działalność znana jest dobrze wszystkim narodom słowiańskim, milującym pokój. Całe życie tego człowieka, jest nieprzerwaną walką o demokrację i postęp. Dymitrow kroczył zawsze w pierwszym szeregu bojowników pokoju i tak jak przed laty, kiedy to jako jeden z pierwszych ostrzegł świat przed niebezpieczeństwem hitleryzmu, tak i dziś mobilizuje siły demokratyczne w obronie wolności i niezawisłości swego kraju.

Minister Tagaroff dodał, że już wkrótce społeczeństwo polskie będzie miało sposobność zapoznania się z tym przywódcą narodu bułgarskiego, którego wizyta na czele bułgarskiej delegacji rządowej, oczekiwana jest w najbliższych dniach w Warszawie.



Pani Dora Gabe — attache kulturalny poselstwa Bułgarii w Warszawie uzupełniając sylwetkę premiera Dymitrowa, zwróciła uwagę na rok w życie kulturalnego pod jego rządami i śmiało rozwiązanie problemów bułgarskiej rzeczywistości. Pani Gabe przedstawiła zwłaszcza drogę równouprawnienia kobiety bułgarskiej, a także poinformowała o życiu młodzieży — tej chlubie narodu bułgarskiego.

Jerozolima obleżona przez Arabów Starożytne miasto w ogniu bomb i pocisków

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Jerozolimy agencja Reutersa oddziały legionu arabskiego i nieregularne wojska arabskie odcięły w sobotę Jerozolimę od reszty Palestyny. Komunikat legionu arabskiego stwierdza, że opór wojsk żydowskich w starej dzielnicy Jerozolimy słabnie coraz bardziej. Dzielnica ta znajduje się pod silnym ogniem artyleryjskim.

Rzecznik Haganah w Tel Avivie oświadczył, że sytuacja Żydów w starej dzielnicy Jerozolimy jest poważna. Całe miasto znajduje się pod ostrzałem artylerii arabskiej.

LONDYN (PAP). — Według doniesień agencji Reutersa, walki w Jerozolimie przybierają z każdą godziną na gwałtowność. Największe nateżenie działań bojowych przypada na starą część miasta, gdzie obrońcy żydowscy stawiają bohaterski opór, odrzucając wezwania do poddania się. Walki przeniosły się nawet do historycznych katakumb, gdzie dochodziło wielokrotnie do starć wręcz.

Sytuacja w Jerozolimie jest w dalszym ciągu niesłychanie zagmatwana ponieważ powstało kilka hermetycznych pierścieni złożonych naprzemiennie z Żydów i Arabów. Najmniejszy pierścień stanowi grupa wojowników żydowskich, znajdująca się w starym mieście. Wokół operują nieregularne oddziały arabskie, które utworzyły drugi pierścień, odcinając całkowicie starą część miasta.

Trzeci pierścień stanowi 100-tysięczna ludność żydowska zamieszkująca nową Jerozolimę, która jest z kolei izolowana od reszty kraju przez ostatni pierścień. Pierścień ten tworzą regularne oddziały legionu arabskiego, poza którymi umieszczono działa polowe ostrzeliwujące bezustannie zarówno samo miasto jak i drogę prowadzącą do Tel Avivu. Żydzi podejmują raz po raz wysiłki celem przyścia z pomocą z zewnątrz obleżonym

obrońcom Jerozolimy. Wojska Haganah przeprowadziły m. in. koncentryczny atak na miasto Ramleh leżące pomiędzy Tel Avivem a Jerozolimą.

LONDYN, PAP. — Jak donosi z Kairu agencja Reutersa samoloty egipskie zbombardowały fabrykę stali w okolicy Tel Avivu. Zostały również zrzucone bomby na fabrykę tlenu w Jaffie. Nastąpiły eksplozje i pożary. Samoloty egipskie zaatakowały poza tym lotnisko Er Ramle, gdzie zniszczono 15 samochodów ciężarowych naladowanych amunicją. Rzecznik Haganah oświadczył w piątek wieczorem, że na wybrzeżu Egipcjanie nie posunęli się nigdzie poza miejscowość Deir Suneid, położoną o 8 km na północ od Gazy. Egipskie siły zbrojne daremnie usiłowały zająć kilka niewielkich osiedli na pustyni. Najważ-

towniejszy był atak na Jad Mordechaj, osiedle położone w pobliżu Deir Suneid. Wojska egipskie atakowały Jad Mordechaj przy użyciu czołgów, artylerii i lotnictwa.

Przed referendum w Niemczech w sprawie utworzenia zjednoczonej republiki niemieckiej

BERLIN, PAP. — W niedzielę, dnia 23 maja rozpoczyna się ogólnoniemieckie referendum ludowe, które trwać będzie do dnia 13 czerwca. Celem referendum jest przedstawienie władzom okupacyjnym wyrażonego na piśmie i podpisanego przez obywateli niemieckich żądania utworzenia zjednoczonej republiki niemieckiej, względnie rozpisania w tym

celu ogólnoniemieckiego plebiscytu. Władze amerykańskie w Berlinie zabroniły przeprowadzenia referendum na terenie swojego sektora. Brytyjskie władze wojskowe zezwoliły na odbycie referendum w swym sektorze Berlina, ale zabroniły referendum na terenie swojej strefy.

Miarodajne koła polityczne w Berlinie uważają, że zarządzenie władz amerykańskich jest sprzeczne z układem poczdamskim, który zagwarantował Niemcom pewne swobody demokratyczne, do jakich należy możliwość wypowiedziania swojej opinii również i w sprawie politycznego ukształtowania Niemiec.

W Poczdamie, przy udziale ponad 30 tys. osób odbyło się wielkie zebranie polityczne z okazji referendum. Przemawiali przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej, Wilhelm Pieck, Otto Nuschke i profesor Kastner. W przemówieniach podkreślano konieczność Zjednoczenia Niemiec, gdyż tylko w ten sposób można będzie utrwalić pokój w Europie.

Przeciw zbrodniom faszystowskim w Grecji protestują uczestnicy narady aktywnego gospodarczego PPR i PPS w Łodzi

Zgromadzeni na zebraniu aktywnego gospodarczego w Łodzi dnia 22. V. z największym oburzeniem protestują przeciwko niesłychanej fali krwawego terroru, który rozpętał reżym monarcho-faszystowski i stojący za nim interwencyjniści zagraniczni przeciw patriotom greckim.

Zebrani stwierdzają, że faszyci greccy mordują masowo więźniów bojowników o wolność i demokrację Grecji. Dawni kollaboracyjniści hitlerowscy, a obecnie protegowani amerykańscy, prowadzą nadal dzieło hitlerowskiego barbarzyństwa. Odpowiedzialność za te haniebne zbrodnie spada w pierwszym rzędzie na interwencyjonistów zagranicznych, dępczących brutalnie niepodległość bohaterskiego narodu greckiego. Zebrani domagają się zaprzestania krwawych zbrodni reakcji greckiej, kierowanej przez imperialistów anglo-amerykańskich.

usiłując utopić w potokach krwi dążenia niepodległościowe i demokratyczne narodu greckiego.

Zebrani solidaryzują się z uchwałami Międzynarodowego Kongresu Pomocy Demokratycznej Grecji, oraz stanowczo domagają się natychmiastowego zwolnienia uwięzionych patriotów greckich.

Już w najbliższych dniach!!

? Tajemnica i krew ?

Wszystkie siły dla walki o wyzwolenie Grecji

Rozkaz dzienny gen. Markosa

W rozkazie dziennym, skierowanym przez generała Markosa do żołnierzy Armii Demokratycznej, zawarte są między in. następujące słowa:

Armia Demokratyczna zwycięsko stawia czoła wściekłym zakusom imperialistów amerykańskich i ich monarcho-faszystowskich agentów, dążących do zniszczenia naszego pięknego kraju, do zakucia go w kajdany, do uczynienia zeń kolonią i bazy militarnej dla przyszłej wojny. Armia Demokratyczna walczy zwycięsko w obronie niepodległości narodowej, dąży do uchronienia narodu przed klęską, nędzą i ruiną, które są posiewem imperialistów, do stworzenia Grecji ludowej i demokratycznej. Grecji szczęśliwej i radosnej.

Niechaj więc nasi żołnierze Armii Demokratycznej wypełniają gorliwie swe zadania, niech dzielnie walczą i robią najlepszy użytek z broni i ziemi, które mają w posiadaniu, niech zadają coraz silniejsze ciosy wrogowi. Niech nasi powstańcy atakują wroga w jego siedzibie, niech wysadzają w powietrze wszystko co należy do wroga. Niech z jeszcze większą zaciętością biją wroga na jego placówkach, w miastach, które zajmuje. Niech nasza artyleria niszczy ich armaty i zdobywa amunicję. Niechaj nasi młodzi żołnierze, walczący w formacjach Młodej Armii Demokratycznej walczą tak dzielnie, aby zasłużyć na miano elity naszej armii.

Nasi żołnierze Armii Demokratycznej i ich przyjaciele w miastach, bez wahania poko-

nując największe trudności, przyłączają się do nas tysiącami. Niech atakują wroga dniami i nocą, niech go niszczą, tak, jak na to zasługują bandyci monarcho-faszystowscy.

Niech gnębą wroga wszędzie, gdzie on się znajduje. Niech nasi dowódcy doskonają jeszcze bardziej rewolucyjną sztukę woj-

jenną, niech oficerowie nasi wykazują coraz więcej inicjatywy i zapału w walce, niech stają się prawdziwymi mistrzami w sztuce manewrowania, niech nauczą się pokonywać wszystkie trudności i prowadzić swe jednostki od zwycięstwa do zwycięstwa.

Należy kontynuować walkę z jeszcze większym niż dotychczas zapałem, by jak najrychlej zniszczyć monarcho-faszystów, by jak najrychlej nastąpiło wyzwolenie Grecji.

Plan gospodarczy - potężną bronią walczącej o dobrobyt klasy robotniczej

Obrady aktywu gospodarczego PPR i PPS w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali CRDK odbyła się Wojewódzka Narada aktywu gospodarczego PPR i PPS. W naradzie wzięli udział członkowie obydwu partii robotniczych, zajmujący kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu i spółdzielczości.

Skromnie udekorowaną salę zdobił olbrzymi napis „Jedność klasy robotniczej dźwignią dobrobytu mas”.

Zebrań zagał tow. Frankiewicz, proponując na przewodniczącego tow. Zebrowskiego, który z kolei wysunął wniosek powołania do prezydium tow. ministra Jędrzychowskiego tow. ministra Jastrzębskiego, tow. tow. Logę-Sowińskiego, Duniaka, Minora, Siwckiego, Burskiego, Kellera, Kakieta, Frankiewicza, Grzesiaka i Nowickiego. Wniosek został przyjęty jednogłośnie. Zasiadli również w prezydium znani w Łodzi przodowni-

cy pracy: tow. Pyziakowa i tow. Beldowski.

Jako pierwszy zabrał głos tow. min. Jędrzychowski, który na wstępie podkreślił różnicę, pomiędzy „planowaniem” burżuazyjnym a planowaniem w ustroju demokracji ludowej. Pomiedzy jednym i drugim nie ma nic wspólnego. Następnie omówił referent błędne teorie ekonomiczne, pokutujące do niedawna w Centralnym Urzędzie Planowania, po czym przeszedł do głównych zagadnień planowania w Polsce Ludowej. Mówca poruszył kolejno zadania, stojące przed naszym przemysłem, handlem i rolnictwem w przekroju ogólnopolskim i w przekroju każdego z sektorów gospodarczych. Silne wrażenie wywarła na słuchaczach nakreślona przez mówcę plastyczna wizja planu technicznego, który w wyniku dłuższych wysiłków całej kla-

Zjednoczenie partii robotniczych w Czechosłowacji

PRAGA RAP. — Wczoraj odbyło się zebranie wspólnego komitetu partii komunistycznej i socjalistycznej w sprawie przygotowania zjednoczenia partii. Na posiedzeniu tym przewodniczący czechosłowackiej partii socjalistycznej Zdenek Fierlinger wygłosił przemówienie, w którym oświetlił sytuację polityczną i podkreślił epokę wpływów partii socjalistycznych w krajach zachodnio-europejskich. W dalszym ciągu Fierlinger przedstawił zasady zjednoczenia partii marksistowskich oraz zakreślił podstawy, na których ma być zbudowana przyszła partia.

sy robotniczej doprowadzi do całkowitego zautomatyzowania produkcji oraz do podniesienia stopy życiowej robotnika do poziomu życia pracownika technicznego.

Tow. Jędrzychowski stwierdził, że klasa robotnicza Polski idzie w tym kierunku, że nawet w ciągu roku 1947, pomimo kląski nieurodzaju wzrosła u nas ilość zatrudnionych robotników o 26 procent, podczas gdy ogólny fundusz płac wzrósł o 92 proc. Cyfry te dowodzą bez żadnej wątpliwości, że realne płace światła pracy rosną choć powoli, ale bez przerwy.

Wprowadzenie właściwych metod planowania przyspieszy nasz pochod do dobrobytu. Tow. minister Jastrzębski poświęcił swe przemówienie aspektom socjalnym idei planowania.

Plan gospodarczy nie może i nie powinien być aktem stabilizacji, jak to niektórzy do tej pory sądzili. Plan winien zawierać elementy dynamiczne, mobilizujące siły narodu do walki o osiągnięcie maksymalnych celów. Jeśli plan wymaga korektury, to nie należy z tym czekać do końca roku, ale należy go natychmiast zmodyfikować. Przy boku robotnika w jego walce o wzrost wytwórczości i o zmniejszenie kosztów winna stanąć inteligencja techniczna. Łódź przystąpiła niedawno do planowania i realizowania małej racjonalizacji. Zycze jej, by się ta akcja nie skończyła na zjazdach i publikacjach, lecz aby przeniknęła jak najgłębiej, do najdrobniejszych ogniw przemysłowych, do każdego peponca, do każdego robotnika i pracownika.

Plan gospodarczy — kończy wśród oklasków tow. Jastrzębski — jest potężną bronią klasy robotniczej, która winna doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa nad kapitalizmem.

W krótkiej dyskusji zabrali głos towarzysze: Zadrzyński, Chrapkowski, Zalewski, Halpern i Drzewiecki. Mówcy wnieśli wiele ciekawych myśli, rozszerzając tezy obydwu referatów.

Ostatni przemówił przewodniczący, tow. Zebrowski, który po krótkim przemówieniu zaproponował przyjęcie rezolucji politycznej i gospodarczej. Obydwie rezolucje przyjęte zostały jednomyślnie.

Zebrań zakończyło się odsłepianiem „Czerwonego Sztandaru” i „Międzynarodówki”.

Konfiskata majątku Franka

MONACHIUM PAP. — Tutejszy sąd denaryfikacyjny zarządził konfiskatę majątku należącego do powieszonoego w ubiegłym roku b. gubernatora hitlerowskiego na ziemiach polskich — Franka. Ze skonfiskowanego majątku wdowa po Franku i każde z jego 4 dzieci mają otrzymać po 5 tysięcy marek.

Wyrok w procesie członków SN

Tadeusz Maciński skazany został na karę śmierci - pozostali na długoletnie więzienie

WARSZAWA. PAP. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie przeciwko członkom nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Oskarżony Tadeusz Maciński skazany został na karę śmierci, pozabawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek mienia. Maciński uznany został winnym tego, że pełniąc w czasie okupacji funkcję prezesa stołecznego okręgu SN przeciwstawiał się akcji oporu; prowadzonej przez polskie podziemne siły zbrojne przeciwko okupantowi niemieckiemu oraz, że nawoływał członków organizacji wojskowych podległych SN do zwalczania partyzanckich oddziałów Armii Ludowej i Armii Czerwonej.

Po wyzwoleniu Maciński prowadził działalność antypaństwową w ramach Stronnictwa Narodowego. Brał on udział w uchwalaniu budżetów zatwierdzających wydatki na podległe stronnictwu nielegalne organizacje wojskowe NZW, NOW i PAS. Organizacje te, jako podbudówki SN, miały za zadanie prowadzić wywiad polityczny, społeczny, wojskowy i gospodarczy, prócz tego zaś dokonywały zamachów na członków organizacji politycznych i innych

działaczy demokratycznych oraz na członków Wojska Polskiego i Urzędów Bezpieczeństwa. SN w porozumieniu z innymi organizacjami nielegalnymi zrzeszonymi w t. zw. Komitecie porozumiewawczym organizacji podziemnych dążyło do obalenia przemocą demokratycznego ustroju Polski i do przejęcia władzy w swe ręce. Cel ten miał być zrealizowany przy pomocy utrzymywanych przez SN organizacji wojskowych. Liczono także na interwencje zbrojne obcych mocarstw.

Oskarżony Leon Dziubecki skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Oskarżony Bronisław Ekert, na karę 10-ciu lat więzienia.

Na karę 10-ciu lat więzienia skazany został również oskarżony Ludwik Chaberski.

Oskarżony Marian Podymniak skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Ostatni z oskarżonych Lech Hajdukiewicz, członek prezydium zarządu głównego SN i główny skarbnik SN, skazany został na 15 lat więzienia.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

zawiadamia swych odbiorców i zainteresowanych, że w dniu 25.V br.

otwiera HURTOWNIĘ Warzywniczo - Owocarską

przy Placu Niepodległości (Plac Leonarda) we własnej hali.

3209K Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od godz. 4 rano do godz. 12 w poł.

LEONID SOŁOWIEW

PRZYGODY NASREDINA



PRZEKŁAD ZOFII BEYLIN

— Tobie grozi niebezpieczeństwo, Giuldżan, ale nie bój się. Jestem znakiem mędrcom, astrologiem i lekarzem Hussein Husslija i uratuję cię.

— On uratuje! — wtórował zachwycony emir — bezwzględnie uratuje cię.

— Czy słyszysz o czym mówi władca — zakończył Chodża Nasredin. — Musisz mi wierzyć, a ja uratuję cię od niebezpieczeństwa. Zbliża się dzień twojej radości. Władca nie może wejść do ciebie, gdyż uprzedziłem go, że gwiazdy zabraniają mu dotknąć zasłony kobiety. Ale gwiazdy już zmieniają swój układ, czy rozumiesz mnie Giuldżan? Wkrótce staną w pomyślnym układzie i ty obejmiesz swego ukochanego. Dzień w którym przysię ci lekarstwo, będzie poprzedzać dzień twojej radości. Czy rozumiesz mnie Giuldżan? Gdy otrzymasz lekarstwo musisz być go tował

— Dziękuję, dziękuję ci Hussein Husslija! — odpowiedziała śmiejąc się i pła-

cząc. — Dziękuję ci, nieźrównany i mądry lekarzu wszelkich chorób. Mój ukochany jest obok i ja czuję jak nasza serca biją równocześnie!...

Emir i Chodża Nasredin wyszli. Przy fordze dogonił ich główny eunuch.

— O, władco! — zawołał eunuch padając na kolana. — Zaiste takiego wspaniałego lekarza jeszcze nie widział świat. Trzy dni dziewczyna leżała bez ruchu, a teraz nagle wstała, śmieje się i tańczy, a nawet uderzyła mnie w twarz, gdy zbliżyłem się do niej.

— Poznaje — pomyślał Chodża Nasredin. — Ona miała zawsze szybką rękę, moja Giuldżan!

Podczas porannego posiłku emir oddzielił szczerze wszystkich swoich dworzan. Chodża Nasredinowi podarował dwie sakiewki — dużą napełnioną srebrem i mniejszą — napełnioną złotem.

— Jednakowoż jak wielką namiętność potrafilimy w niej obudzić! — mówił uśmiechając się. — Przyznał się, Hussein Husslija, że nie często wypadło ci widzieć podobną namiętność? A jak drżał jej głos, gdy śmiała się i płakała!... Coś lepszego chyba jeszcze zobaczysz, gdy zajmiesz miejsce głównego eunucha.

Wzdłuż rzędów pochylonych dworaków przebiegł szept... Złośliwy uśmiech ukazał się na twarzy Bachtiaara. Dopiero teraz Chodża Nasredin zrozumiał, kto podpowiadał emirowi myśl naznaczenia go głównym eunuchem.

— Dziewczyna już wyzdrowiała — kontynuował emir — i nie ma teraz żadnych przeszkód ku temu, — by mianować cię głównym eunuchem. Możesz oddalić się razem z lekarzem. Hej ty! — zawołał do lekarza. — Przynies twoje noże! Bachtiaar, przynieś mi rozkaz!

Chodża Nasredin zakrzuszył się herbatą i zaczął kasłać. Bachtiaar z gotowym rozkazem w rękach wystąpił naprzód, drząc w poczuciu mściwej rozkoszy. Emirowi podali pióro; podpisał się i zwrócił rozkaz Bachtiaarowi, który w pośpiechu przyłożył rzeźbioną pieczęć z brązu.

Wszystko to stało się w jednej chwili.

— Zdaje się, że postradałeś mowę od tak wielkiego szczęścia o szanow-

ny medrcu Hussein Husslija! — z triumfującym uśmiechem powiedział Bachtiaar. — Ale obyczaj dworski wymaga, abyś podziękował emirowi.

Chodża Nasredin schylił przed emirem kolana.

— Wreszcie spełniło się moje marzenie! — powiedział. — Szkoda tylko, że nastąpi zwłoka, gdyż muszę jeszcze sporządzić lekarstwo dla nałożnicy emira, ażeby wyleczyć ją całkowicie, gdyż choroba znów może powrócić do jej ciała.

— Czy sporządzenie lekarstwa zajmie ci tak wiele czasu? — zapytał z niepokojem Bachtiaar. — Wszak lekarstwo można sporządzić przez pół godziny.

— Oczywiście — potwierdził emir. — Pół godziny to jest zupełnie wystarczająco.

— O, władco, wszystko zależy od gwiazd Sad-ad-Zabich — odpowiedział Chodża Nasredin, ratując się ostatnim najsilniejszym argumentem. — W zależności od układu gwiazd będzie to trwało od dwóch do pięciu dni.

— Pięć dni! — krzyknął Bachtiaar. — O szanowny Hussein Husslija, nigdy, jeszcze nie słyszałem, ażeby na przygotowanie lekarstwa trzeba było pięciu dni!

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Echa
Święta
Ludowego



Tegoroczne Święto Ludowe stało się największą w dziejach wsi polskiej manifestacją wielomilionowych rzesz chłopskich. We wszystkich wsiach, miastach powiatowych i kilku wojewódzkich, manifestowano masowo i żywiołowo na rzecz pokoju, przyjaźni z narodami słowiańskimi, jedności chłopów, sojuszu chłopsko-robotniczego i na rzecz podniesienia wydajności z 1 ha. ziemi. Te hasła, obok wielu innych, wypisanych na transparentach, niesiono na czele pochodu. Najokazalej wypadły obchody centralne Święta Ludowego w Warszawie, Bochni, Kielcach, Zamościu, Białogardzie, Rzeszowie i Legnicy. (na zdjęciach — fragmenty wspaniałego pochodu w Warszawie).



Ze wspólnego kursu instruktorskiego dla wykładowców KC PPR i CKW PPS: tow. Daniszewski (PPR) — z lewej i tow. Matuszewski (PPS) — z prawej na chwilę przed wygłoszeniem referatów szkoleniowych.



Zakładanie min? Nic podobnego! Żołnierze W. P. w chwilach wolnych od zajęć pomagają przy budowie gmachu Ministerstwa Obrony Narodowej, które mieścić się będzie w Warszawie przy zbiegu ul. Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia.



Ci oto junacy ze „Służby Polsce“ przyczynią się w znacznym stopniu do tego, aby Wrocław wyglądał pięknie w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych. Bataliony SP pracują bowiem przy odbudowie wrocławskiego stadionu olimpijskiego, usuwaniu ruin z miasta i robotach nielosacyjnych na terenie Wystawy.



Współzawodnictwo pracy istnieje i rozwija się nie tylko w mieście, ale również i na wsi. W dniu Święta Ludowego min. Rolnictwa, ob. Dąb-Kocioł udekorował Krzyżem Zasługi 45 przodowników pracy spośród technicznej obsługi rolników, Państwowych Zakładów Chowu Koni i Państwowych Zakładów Hodowli Roslin.



Wspaniały rozwój gospodarczy naszego państwa, powoduje coraz większe zainteresowanie Polską, jako partnerem handlowym. Coraz częściej samoloty Polskich Linii Lotniczych „Lot“ przywożą do Warszawy delegacje zagraniczne do pertraktowania w sprawach handlowych i gospodarczych.



Wielki międzynarodowy Wyścig Kolarski Warszawa — Praga odwrócił uwagę społeczeństwa od wrocławskich zawodów kolarskich, w których wzięło udział ponad 300 uczestników, startujących na rowerkach i hulajnogach. Wiek zawodników wahał się od lat 1 do 10.

LITERATURA *i życie*

M. Ostrowski

Życie mijalo jak dawniej. Taja pracowała. Korczagin uczył się. Nie zdążył rozpocząć pracy z kółkami, jak cichaczem podkradło się nowe nieszczęście. Sparaliżowało mu nogi. Obecnie widać mógł już tylko prawą ręką. Do krwi pokasał wargi, gdy po nadaremnych wysiłku zrozumiał, że nie jest już zdolny do poruszania się. Taja mężnie ukrywała swą rozpacz i gorzką świadomość, że nie jest w stanie mu pomóc. A on mówił uśmiechając się z miną człowieka, który zawinił:

— Należałoby może, Tajusza, rozwieść się. Przecież nie było między nami umowy, byś aż tak miała wpaść. Nad tym, dziewczynko moja, dziś jeszcze głęboko się zastanowię.

Nie dawała mu mówić. Z trudem powstrzymywała się od łez. Szlochała, przyciskając do piersi głowę Pawła.

Artiem dowiedział się o nowym nieszczęściu brata i napisał do matki. Maria Jakowlewna porzuciła wszystko i, przyjechała do nich. Zamieszkała we trójkę. Staruszka żyła z Tają zgodnie.

Korczagin nie przestawał się uczyć.

Pewnego wieczora podczas niepogodnej zimy Taja przyniosła dowód swego zwycięstwa — legitymację członka rady miejskiej. Od tego czasu Korczagin zaczął ją rzadko widywać. Z kuchni sanatorium, gdzie pracowała jako pomywaczka, Taja udawała się do oddziału kobiecego, potem do rady i wracała późnym wieczorem zmęczona, lecz pełna wrażeń. Zbliżał się dzień, w którym miała być przyjęta do partii jako kandydatka. Przygotowywała się do tego z wielkim niepokojem. Ale wówczas spadła na nich nowa niedola. Choroba robiła postępy. Prawe oko Korczagina zapłonęło ogniem nieznośnego bólu i ogień ten przeczucił się do lewego oka. I po raz pierwszy w życiu Paweł zrozumiał, co to jest ślepotą, — wszystko dokoła niego przesłonięte było ciemnym muślinem.

Okropnie w poprzek jego drogi stanęła okropna w swojej niepokonalności przegroda, unieemożliwiająca dalszą pracę. Bezgraniczna rozpacz opanowała matkę i Taję, on zaś z złyminym spokojem postanowił:

„Należy przeczekać. Jeśli istotnie nie ma więcej możliwości posuwania się naprzód, jeśli wszystko, com uczynił celem powrotu do pracy udaremniła ślepotą i powrót do walczących szeregów jest niemożliwy — trzeba skończyć ze swym życiem”.

Korczagin napisał o tym przyjaciółcom. Od przyjaciół nadchodziły listy, nawołujące do nieugiętości i kontynuowania walki.

W owych tak ciężkich dla niego dniach Taja podniecona i radosna zakomunikowała:

— Pawlusza, jestem kandydatem partii.

I Paweł, słuchając jej opowiadania, jak komórka przyjmowała do swych szeregów nowego towarzysza, przypomniał sobie swoje pierwsze kroki partyjne.

— A więc, towarzyszeko Korczagina, stanowimy razem „komfrakcję” — rzekł, ściskając jej dłoń.

Nazajutrz napisał list do sekretarza komitetu rejonowego z prośbą, by do niego zaszedł. Wieczorem przed domem zatrzymał się obryzany błotem samochód i Wolmer, Łotysz w podeszłym wieku, z zarostem od podbródka do uszu, potrząsał ręką Korczagina.

— Jak się masz? Cóż to się tak skandalicznie prowadzi? Wstałbyś lepiej, to posłalibyśmy cię zaraz na ziemię, — i się zaśmiał.

Sekretarz komitetu rejonowego spędził u Korczagina dwie godziny, zapomniawszy nawet o tym, że ma wieczorem posiedzenie. Łotysz chodził po pokoju, słuchając nerwowej mowy Pawła i wreszcie rzekł:

— Przestał byś już mówić o tych kółkach. Musisz wpięty odpocząć oraz wyjaśnić sprawę oczu. Może jeszcze nie wszystko stracone. Czy nie należałoby, abyś się udał do Moskwy, co? Pomyśl...

Korczagin przerwał mu:

— Potrzebni mi są ludzie, towarzyszu Wolmer, żywi ludzie! W samotności nie mogę żyć. Obecnie potrzebni mi są więcej niż kiedykolwiek. Przyślij mi tu młodzież, tę najbardziej niedojrzałą. Oni tam u ciebie po słowach skłaniają się na lewo, do komuny — w kolchozie jest im za ciasno. Przecież komсомолцы, jeśli się nimi nie zajmą, często-gęsto szukają okazji, by się prześliznąć naprzód, przed szeregi. Sam byłem takim, wiem.

Wolmer przystanął.

— A tyś się od kogo dowiedział o tym? Przecież dopiero dziś nowinę tę przywieziono z rejonu.

Korczagin uśmiechnął się.

— Przypominasz sobie może moją żonkę? Wczoraj przyjęto ją do partii. Ona mi o tym powiedziała.

„Jak hartowała się stal”

Autor powieści „Jak hartowała się stal” Mikołaj Ostrowski (1904—1936) jest postacią niezmiernie ciekawą. Od wczesnej młodości brał udział w walce przeciwko wrogom rewolucji rosyjskiej i w walce tej stracił zdrowie. Będąc już ślepy i na wpół sparaliżowanym nie może już brać żadnego udziału w pracach organizacyjnych. Nie chce jednak dać za wygraną, zaczyna więc tworzyć powieści, aby tą drogą w dalszym ciągu walczył o socjalizm i o nowego człowieka. Nie mogąc pisać, powieści swoje dyktuje. „Jak hartowała się stal” jest powieścią biograficzną.

— A, Korczagina, pomywaczka! To twoja żona? Hm, nie wiedziałem o tym! — i po krótkim zastanowieniu się Wolmer uderzył się w czoło. — Oto kogo ci przysłały — Berseniewa Lwa. Lepszego towarzysza ci nie potrzeba. Macie nawet podobne charaktery. Będziecie razem tworzyli coś w rodzaju dwóch transformatorów wysokiego napięcia. Byłem, widzisz, niegdyś monterem, stąd do mnie takie słówka i porównania. A Lew skłecł dla ciebie nawet radio, jest w dziedzinie radia profesorem. Wiesz, sam często przesiaduję u niego ze słuchawkami na uszach aż do drugiej w nocy. Zna moja zaczęła mnie nawet podejrzewać: gdzież to ty, stary diable, zacząłeś się po nocach szwendać?

Korczagin uśmiechnął się i zapytał:

— Kim jest ten Berseniew?

Wolmer zmęczony chodzeniem po pokoju usiadł i zaczął opowiadać:

— Berseniew jest notariuszem, lecz tak się do tego nadaje jak do baletu. Do niedawna Lew był wielkim działaczem. W ruchu rewolucyjnym bierze udział od dwunastego roku, do partii należy od października. Podczas wojny domowej robił coś w plechocie, sądził potem w trybunale rewolucyjnym Drugiej Konnej; na Kaukazie prasował białe wszy. Był w Caryynie i na froncie południowym, a na Dalekim Wschodzie rej wodził w Najwyższym Sądzie wojskowym republiki. Najdł się niemało przykrości. Pokowała Chlopaka gruźlica. Wtedy to z Dalekiego Wschodu przyjechał tutaj. Na Kaukazie był preze-

sem sądu gubernialnego i zastępcą przewodniczącego sądu krajowego. Płuca zupełnie mu się zepsuły. Obecnie przysłano go tutaj, co inaczej wyciągnąłby kopyta. I stąd wziął się u nas taki niezwykły notariusz. Stanowisko to jest spokojne, więc jakoś tam ziple. Tutaj powierzono mu po cichutku komórkę, potem wprowadzono go do komitetu rejonowego, podsunęto mu szkołę nauk politycznych, następnie KK, i jest on niezastąpionym członkiem wszystkich odpowiedzialnych komisji w zagmatwanych sprawach. Oprócz tego wszystkiego, jest myśliwym oraz namiętnym miłośnikiem radia i choć brak mu jednego płuca, trudno w to uwierzyć, że jest chory. Tryska energią. I umrze napewno gdzieś po drodze z komitetu rejonowego do sądu...

Paweł przerwał mu ostrym pytaniem:

— Więc czemuście go obarczyli tyloma sprawami? Przecież pracuje tu u was więcej niż dawniej?

Wolmer przymrużywszy oczy z ukosa spojrział na Korczagina:

— Więc mamy ci przydzielić kółko i jeszcze coś w tym rodzaju, a Lew również powie nam przy okazji: „Cóżście go tak obarczyli?” Sam zaś mówił nam, że „lepiej rok przeżyć intensywnie pracując, niż pięć lat wegetować, uważając się za chorego”. Widocznie oszczędzać ludzi można będzie dopiero wówczas, gdy zbudujemy socjalizm.

— To prawda. Ja też oddaję swój głos za jeden rok życia, przeciwko pięciu wegetowania, lecz i tutaj zbyt szczerze czasem szafu-

jemy swymi siłami, co jest przestępstwem. I w tym jest, jak się przekonałem nie tyle bohaterstwa, ile żywiołowości i nieodpowiedzialności. Dopiero teraz zacząłem rozumieć, że nie miałem żadnego prawa tak okrutnie odnosić się do swego zdrowia. Okazało się, że nie na tym polega bohaterstwo. Możliwe, że przetrzymałbym jeszcze kilka lat, gdyby nie ten spartanizm. Jednym słowem dziecięca chęć lewicowości jest jednym z zasadniczych niebezpieczeństw, jakie grozi mi w mojej sytuacji.

— „To tylko takie gadanie, a niech go się tylko postawi na nogi, zaraz zapomni o wszystkim na świecie” — pomyślał Wolmer, lecz zbyt to milczeniem.

Następnego dnia wieczorem przyszedł do Pawła Lew. Rozstali się o północy. Lew odchodził od nowego przyjaciela z takim uczuciem, jak gdyby spotkał brata, którego stracił przed wielu laty.

Z rana weszli na dach ludzie i przymocowali antenę, a Lew w mieszkaniu montował radio, opowiadając najciekawsze epizody ze swej przeszłości. Paweł nie widział go lecz z opowiadania Taj dowiedział się, że Lew jest blondynem o jasnych oczach dobrze zbudowanym i porywczym w ruchach, a więc właśnie takim, jakim go sobie wyobrażał od pierwszej chwili ich znajomości.

O zmierzchu zapalili się w pokoju trzy „mikra”. Lew uroczyście podał Pawłowi słuchawkę. W eterze panował chaos dźwięków. Jak ptaszki świągotwały aparaty Morsego w porcie, widocznie gdzieś blisko na morzu działał na okręcie aparat iskrowy. Z tej gmatwaniny szmerów i dźwięków szpulka wariorometru wyłowiła i przywiodła spokojny i pewny głos:

— Słuchajcie, słuchajcie, tu mówi Moskwa...

Mają aparat łączy za pomocą anteny sześćdziesiąt stacji świata. Życie, z którego Paweł został wytracony, wpadło doń poprzez stalową membranę i on poczuł jego potężny oddech.

Tłumaczyła:

Eleonora Siobednikowa.

Włodzimierz Majakowski

(przełożył Leon Pasternak)

Kemp „Nit gedajget”

Zakazałbym całkiem
nocy niecnocie
wypuszczać
z paszczy
tyle gwiazdnych żadeł.
Kemp „Nit gedajget” —
leżą
w namiocie.
Nie dla mnie to wszystko.
Po cóż ja tu...
skądże...
Zawyją
i zamrą syreny nad Hudsonem.
Jak gdyby się wahały:
nie wyć czy też wyć?
Lepiej by nie wyły.
Pasażerom sennym
trzeba trochę myśleć,
kochać,
jeść
i pić...
Prosto
przed pyskiem
wieczność pędzą gwizdnia,
bezkresnych czasów przelatuje szkwał.
Wszyscy byliby odziani
i na pewno w bieliznie,
gdyby czas
nie godziny,
lecz płótno
tkał.
Wprząo by
ten czas
w transmisyjny pas,
przełożył
z wolnego
na pełny kurs!
Zeby
nie zegar pokazywał czas,
lecz żeby solidnie
godziny
czas niósł.
Masz się, Yankesie,
nad co tak
wynosić.

Mydlił oczy New Yorkiem.
Widzieliście go?
Setka pięterek
w niebo się młastosi.
Piętra i dachy.
I tylko to.
Myślny
nad przepaścią
wprost do komunizmu
przeczucili most,
co w stulecia mknia.
Cóż?
Z mościłka tego
z wzdargą patrzym w niź my?
Zadarliśmy nosa?
Shardziliśmy?
Nie.
My
mostami nie śnimy
głowy niczyjej.
Wejdziesz —
i katar załapięsz w nos.
Też co...
bez domów
na moście nie wyżylez
i zbrzydnie
ci taki
górnolotny most.
W świecie społecznym
wpadasz też w pulapkę:
trzy dolary za dzień
masa —
i maraz jak ples.
A u Forda ile?
Nie graj w ciuchubabkę!
Powiedz panie Coolidge —
czy to życie jest?
Dużo-ż
człowiekowi
(i Fordowi)
trza tu?
Ford w miłośnach fordów —
sam na metr
gdyby wstał.

Mister Ford
dla waszego
wyschniętego sądu
czy nie staroży
dwóch
przestronnych aut?
Resztę —
w M. K. Ch. *)
Upniem wam portretki.
Fomniczek by
nawet
ulepił wam.
Kłaniałaby się światwa
idąc
wam naprzeciw.
Mister Ford —
oddajcie!
Da on...
Diabla tam.
Za namiotem
świat
posępny i ciemny.
Wtem
rakietą w głuszę sen dzwoniący padł:
„Śmiało w bój pójdziemy
o władzę Rad...”
No, i przysni północ
wam ten sen jak bajkę!
Czy to sen jest tylko?
Zbyt głośny do chóru.
To pleśń
komsomolców
kempu „Nit gedajget”
W Moskwę
kieruj
Hudsonu nurt.

*) Kemp „Nit gedajget” — letni obóz dzieci-pionierów pod Nowym Jorkiem, gdzie Majakowski bawił podczas swego pobytu w Ameryce.

**) M. K. Ch. — skrót „Moskowskoje Komunalnoje Choziajstwo” — Moskiewskie gospodarstwo komunalne.

Humoreska syntetyczna

(Z pamiętnika współpracownika wyjątkowo dowcipnego pisma)

3. 5. 1948. Przyniosłem dziś do redakcji b. wesoły kawalek, ale redaktor zamiast się roześmiać przygadał mi z miejsca.

— Ach, ty koniu trojański! — powiedział — co to właściwie chcecz przemycić w naszym wyjątkowo dowcipnym piśmie? Przecież ta twoja drewniana pila — (tak się wyraził o moim bardzo wesołym kawaleku) — nie wywoła wcale śmiechu u czytelników. Napisz coś naprawdę śmiesznego.

5. 5. 1948. Pragnąc wywołać śmiech u czytelników, zacząłem się od samego rana zastanawiać nad jego fizjologią. Po dłuższych rozważaniach przed lustrem, doszedłem do wniosku, że mechanizm tego objawu zasadza się na zwykłym skurczu mięśni. Największy udział bierze tu zygomaticus t.j. główny mięsień policzkowy, idący od wydatnej kości policzkowej do kąta ust. Skoro ten się kurczy, powstaje fałda między wargą a policzkiem, nadająca twarzy wyraz śmiechu. Jednakże nie będzie to jeszcze śmiech właściwy, śmiech radosny, za raźliwy, jeśli się tak wyrazić wolno. W takim śmiechu bowiem muszą brać udział i oczy, a powieki, zwłaszcza dolna kureczą się charakterystycznie. Inne mięskuly wywołują rozmaite odcienie śmiechu, np. mięsień czołowy sprawia odcień zdziwienia.

P. S. Mam niepełną nadzieję, że poznanie fizjologii śmiechu ułatwi mi znakomicie wykrycie sposobów jego wywołania.

doprowadza do spazmatycznych, uciśnionych chichotów, niektórych polityków kawiarnianych i mężów stanu z lokali gastronomicznych.



P. S. Od znajomego psychiatry dowiedziałem się, że bomba atomowa nie jest, chwała Bogu, jedyną sztuczną podniętą, od której napływają wesołe myśli i dobry humor. W podobny bowiem sposób działa tlenek azotu, narkotyk z konopii indyjskich, znajdująca się w mącznicy żyta ergotywa tudzież alkohol etylowy, metylowy, propylowy i butylowy.

do Ameryki. Rozśmieszysz prez. Trumana przy pomocy narkotyku z konopii indyjskich, wykrada 5 kg. bombę atomową i wraca z nią na wielbłądzie do Łodzi. Tu poślubia starszą damę z towarzystwa (ślub w zielono oświetlonym kościele baptystów) i wywozi ją do Lazurowej Groty na Capri. Pragnąc odwetu na wesołych stołownikach, garbus rzucił z groty 5 kg. bombę atomową. Wybuchowi bomby towarzyszy wy-



buch śmiechu garbusa i starszej damy z towarzystwa. Widząc jak pod wpływem bomby znika cały świat (z wyjątkiem Capri), śmieje się również wielbłąd, urzędnicy w sztok tlenkiem azotu.

18. 5. 1948. Przyniosłem moją naprawdę

WESOŁY GŁOS

13. 5. 1948. Eksploatując w dalszym ciągu wiedzę znakomitego psychiatry w zakresie wywoływania śmiechu, uzyskałem b. cenną informację odnośnie rozweselających właściwości zielonego światła. Ludzie poddani mianowicie zielonemu oświetleniu śpiewają, śmieją się i ustawicznie dowcipkują.

15. 5. 1948. Operując materiałem informacyjnym zdobytym 3, 5, 6, 9, 10 i 13. 5. 1948 — napisałem naprawdę śmieszną humoreskę syntetyczną. Oto po krótko jej treść:

Garbus, urzędnik państwowy (postać podwójnie komiczna) przychodzi na obiad do stołówki. W stołówce spotyka starszą damę z towarzystwa (postać społecznie komiczna), która podaje do stołu. Garbus wyraża nieśmiało swój zachwyt, lechząc starszą damę z towarzystwa w piętę tudzież pod pachami. Starsza dama z towarzystwa wybucha radosnym śmiechem, po czym tłucze stos talerzy i wpada do kotła z zupą (sytuacja podwójnie komiczna). Stołownicy ryczą ze śmiechu, oklaskując garbusa pięściami po plecach. Garbus i starsza dama z towarzystwa zaczynają lkać, co przyczynia się do zwiększenia ogólnej wesołości. Humor dochodzi do zenitu, gdy kierownik stołówki rozpyla w powietrzu proszek do kichania. Stołownicy, kichając, że śmiechem opuszczają salę. Garbus palając zębami do stołowników, kupuje w Zoo wielbłąda za 1 i pół l. alkoholu metylowego i na wielbłądzie (sytuacja podwójnie komiczna: garbus na garbusie) udaje się

śmieszną humoreskę redaktorowi. Przeczytał. Ku memu zadowoleniu główny mięsień policzkowy na jego twarzy (zygomaticus) zaczął się kurczyć, poczem kurcz objął mięśnie brzuszne, grzbietowe, płucne i przepo- nę aż do nerek. Co tu dużo gadać — redaktor ryczał ze śmiechu. Tylko, że śmiech ten, psiakość, wydał mi się jakoś dziwny. Brzmiała w nim bowiem wyraźnie rozpacz, ból, cierpienie i w ogóle obłęd. Trochę przestraszony chciałem już zabrać swoją humoreskę, ale redaktor konwulsyjnie ścisnął ją w garści i zanosił się nadal bezustan-



nym, coraz niesamowitszym rechotem. Po upływie godziny rechot przeszedł w rżenie, po czym redaktor przewrócił się na biurko i — jak to się mówi — w tej pozycji zastygł.

P. S. Wezwany lekarz stwierdził śmierć ze śmiechu. Humoreskę syntetyczną zatrzy- mała milicja, jako t. zw. dowód rzeczowy.

LUDWIK JERZY KERN

Przepraszam, wiosna — wyższa siła

Wiosną zazwyczaj się rozklejam.
Te bzy... jaśminy... te słowiki...
I zachowuję się jak nie ja,
A stąd niekiedy w wierszach byłem.
Więc, proszę, nie grzmij Muza miła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Wiosną jak wiosną, wciąż to samo.
Z początku tylko on i ona,
No, i ten straszny ptak amor,
A potem — prawda — rzecz wiadoma.
Adieu! I wolność się skończyła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Panny do szkólek (mój Ty Boże...)
Częściej niż zwykle się spóźniają.
W parkach jest ślicznie, profesorze...
Czy był pan kiedy w parku w maju?
Co? Cała klasa nie przybyła?
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Kasjer Iksiński marniał w biurze.
A w szybach biura było słońce.
I czuł, że nie wytrzyma dłużej.
Że coś się stanie koniec końcem...
Stąd kasa pustką dziś świeciła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Bo jak się można oprzeć wiosnie?
Jak można wiosną zignorować?
Gdy w sercu śmiech i radość rośnie,
Gdy chce się krzyknąć i całować...
Eeek!... Chodź na spacer Muza miła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!



6. 5. 1948. Ot, na przykład, żona wywołała u mnie dzisiaj śmiech i to śmiech serdeczny, od którego drgają nie tylko mięśnie twarzy, ale i brzuszne, grzbietowe, płucne oraz przepo- nę aż do nerek. Ryczałem na całe gardło, chociaż — przyznać muszę — sposób żony nie był skomplikowany: po prostu nie mogąc mnie dobudzić rano, zaczęła mnie lechać w piętę, tudzież pod pachami.



9. 5. 1948. Stwierdzam z zadowoleniem, że nie tylko lechtanie w piętę tudzież pod pachami wywołuje u ludzi objawy niezmierniej radości. Będąc w pewnej stołówce, zauważyłem jak starsza dama, niosąc stos talerzy, potknęła się i usiadła na kotle z zupą. Okoliczność, że starsza dama potknęła od razu tyle talerzy tudzież oparzyła sobie... jakby to powiedzieć — no wiecie sami — spowodowała u stołowników wybuchy homerycznego śmiechu. Aż łzy w oczach mieli.

10. 5. 1948. W poszukiwaniu pobudek do śmiechu, znalazłem interesujący passus w noweli znakomitego humorysty B. Prusa p.t. „Józio”. Józio był smutnym garbusiem i gdy płakał, ponieważ pewien wesoły, silny kolega łoił go pięściami po plecach, cała klasa szalała z radości.

P. S. Ten passus, naturalnie, starannie sobie odnotowałem.



12. 5. 1948. Zbierając skrzętnie wszelkie recepty na budzenie śmiechu, zwróciłem uwagę na wybitnie rozweselające własności t. zw. bomby atomowej. „Murowany” (tylko — niesprawdzony) fakt, że 2 deka tego pokojowego środka może zmasakrować co najmniej ćwiartkę kuli ziemskiej,

KWITARIUSZ

Nr 0987654A

W urzędzie naszym zginął kwitariusz, t.j. księga do wycoinania kwitów czyli księga pokwitowań. Ot, tak gdzieś odszedł sobie z kwitkiem. Wprawdzie nie był jeszcze w użytku, ale miał numer porządkowy 0987654A i został zarejestrowany przy pomocy drobiazgowej manipulacji. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że kwitariusz zarejestrowany, to nie głupie pytanie t.zw. stron, które mogą wziąć wszyscy diabli i nikt się tym nie przejmie, ale rzecz różnie cenna jak okólnik względnie cyrkularz. Nie więc dziwnego, że cały urząd był tym ogromnie poruszony. Od koncyjenta Ciągwy do naczelnego dyrektora Fistaszka. Dyr. Fistaszek natychmiast wyznaczył odnośną komisję do zbadania przedmiotowej sprawy. Komisja ta pod przewodnictwem nadradcy Kutermankiewicza urzędowała owocnie przez 3 tygodnie, dostarczając w rezultacie obszerny 15 kilogramowy protokół, z którego wyraźnie wynikało, że kwitariusza nr. 0987654A w naszym urzędzie nie ma. Nie wiadomo dlaczego dyr. Fistaszek orzekł, że prace komisji nie daly zadowalających wyników i polecił naczelnikowi Finałce dać do wszystkich gazet ogłoszenie następującej treści:

„W URZĘDZIE NASZYM ZGINAŁ KWI TARIUSZ NR. 0987654A. KWITARIUSZ TEN NINIEJSZYM SIĘ UNIEWAŻNIA”.

Rzecz jasna, że unieważnienie kwitariusza nie mogło wyczerpać niniejszej afery. Dyr. Fistaszek słusznie się obawiał, że wie- domość o zaginięciu księgi pokwitowań b. poruszy opinię publiczną, a nawet może dać okazję do urzędzenia manifestacji ulicznej przeciw naszemu urzędowi. Kwitariusz bowiem, podobnie jak okólnik, stanowi podstawę wszelkiego sprawnego urzędowania.

Nic też dziwnego, że dyr. Fistaszka bardzo niecierpliwiła nieusprawiedliwiona (jego zdaniem) powolność władz śledczych.

— Na miłość Boską, panowie — molestował Fistaszek codziennie przez telefon — czyż nie macie mi nic do powiedzenia?

— Owszem — odpowiadały uprzejmie organy śledcze. — Właśnie chcemy zaznaczyć, że ładnie u was porządku, skoro kwitariusze giną bez śladu.

— To już wiem — denerwował się dyrektor — ale co robicie w tym kierunku, aby ów ślad znaleźć?

— Szukamy.

Oczywiście, z braku przysłowionej nitki, która prowadzi do kłębka, poszukiwania te trwały tak długo, iż zdawało się, że sprawa kwitariusza ugrzęźnie na martwym punkcie. Sytuację ocaliła jednak zwykła maszynistka, p. Bombel.

— A możeby — powiedziała — panie dyrektorze, zwrócić się do intuicjonistki Saby. Cudownie wszystko odgaduje. Np. mnie przepowiedziała, że mój wprawdzie zginął w powstaniu warszawskim, ale uciekł zagranicę i wróci. I rzeczywiście, wie pan, wrócił. Naturalnie pod innym nazwiskiem i w ogóle to nie mój mąż. Ale b. podobny i nieźle, można powiedzieć, mi się z nim żyje.

Dyr. Fistaszek ogromnie się z tego ucieszył i zaraz wysłał delegację służbową do Saby. Cudowna intuicjonistka zainkasowała od delegatów marne 1500 złotych, pogłaskała czarnego kota po sierści, poprawiła rękawik na głowie i powiedziała co następuje:

— Widzę... — Blondyn z zielonym krawatem... W ręku kalendarz czy coś takiego... Idzie. Idzie do... Ach, straszne... Drze kalendarz... Wrzuca do miski... Spuszcza wodę...

Oczywiście, sprawa tajemniczego zaginięcia kwitariusza dzięki intuicji Saby stała się nareszcie zupełnie jasna. Blondyn z zielonym krawatem, który utopił w misce kwitariusz — to, naturalnie, Pronaszko z Wydziału Normatywnego Planowania. W ciągu jednego dnia został wylany z pracy przez dyr. Fistaszkę. Bez uzasadnienia i odškodowania. Cały nasz urząd — można po wiedzieć — odżył.

P.S. W dwa tygodnie po wyrzuceniu tego lotra, Pronaszki, do urzędu naszego wpłynęło pismo naszej drukarni w Kładzku.

— Przesyłamy w załączeniu — napisał — żądany kwitariusz 0987654A. Zapomnieliśmy go dołączyć do poprzedniego naszego pisma z dnia 13. 3. bm.

Nad pismem drukarni przeszliśmy, jał to się mówi, do porządku dziennego. Że to niby musztarda po obiedzie. Bo przecież sprawa kwitariusza została już wyjaśniona.

E. TAM

Głos Kobiet

Nasze demokratyczne organizacje kobiece przodują masom kobiet pracujących w wypełnianiu tych zadań i obowiązków, które leżą przed nami wszystkimi dla zbudowania Polski wolnej, dostatniej i szczęśliwej

Koło Ligi Kobiet w „Wimie“ pracuje wydajnie

Działające na terenie „WIMY“ terenowe koło Ligi Kobiet rozwija ożywiającą działalność. Jedną ze spraw, na której skupiona jest uwaga członkiń koła, to zagadnienie walki z niszczeniem odpadków. W akcji tej koło poszczycić się może poważnymi sukcesami. Liga miejscowa przywiązuje również dużą wagę do sprawy **współzawodnictwa pracy**. Punktem honoru wszystkich członkiń tej organizacji kobiecej jest uczestnictwo w wyścigu pracy i osiąganie jaknajlepszych wyników w tej dziedzinie. Poza tymi, tak doniosłymi z punktu widzenia gospodarki narodowej sprawami członkinie Ligi nie zaniedbują i innych odcinków swej działalności. Interesują się wszystkimi zagadnieniami społecznymi i swą ofiarnością wspierają szereg akcji o charakterze społeczno-charytatywnym.

W ostatnim czasie koło kobiet w WIMIE przekazało na rzecz Domu Sierot w Bartoszychach sumę 9.100 zł., na pomoc dla dzieci ociemniałych zebrano 2.000 zł. Poważne sumy zostały przekazane w ciągu bieżącego roku na rzecz komitetu Pomocy Walczącej Grecji.

Liga Kobiet w WIMIE nie działa samotnie. Nowiżółta ściśle współpracuje z Radą Zakładową, Dyrekcją firmy i partiami politycznymi. Dzięki temu współdziałaniu osiągnięcia Ligi są poważne.

NASZE PRZEPISY KULINARNE.

Potrąwka z cielęciny lub baraniny z jarzynami

1 kg. mięsa, 0,5 kg. wszystkich jarzyn jakimi dysponujemy, pieprz, tłuszcz, cebula, czosnek. Pokrajane tak jak na gularz mięso obtoczyć w mące i przyrumienić i włożyć do rondla. Obsmażoną zlekką cebulę i czosnek oraz pokrajane jarzyny wyspać do rondla zalać niewielką ilością wody, dusić tak długo aż mięso stanie się miękkie podlewając niewielką ilością wody.

Podając doprawić sos gęstym bullionem z pomidorów.

Jak się UBRACĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele praktycznych, a modnych obecnie strojów kobiecych.

Obydwie zademonstrowane sukienki to wzory strojów spacerowych. Należałoby je wykonać z cienkiej wełny. Ze względu na



swój prosty i nieskomplikowany krój uszyte ich nie pochłonie wiele materiału. Nosić możemy zarówno przed południem jak również używać, jako stroju wizytowego. Znajdą zastosowanie też jako sukienki biurowe. Celem rozjaśnienia i urozmaicenia jednobarwnej mo-

notni tkanin, z których zostały sporządzone zastosowano w jednej z nich jako przybranie kolorowy pasek, druga wykończona jest jasnym kołnierzykiem.

Bluzka i spódniczka sporządzone być powinny z tkaniny bawełnianej najlepiej kretonu. O ile w spódniczce zastosujemy z przodu zapięcie na guziki, to uzyskamy komplet plażowy, który nosić będziemy na kostiumie kąpielowym. Krój zarówno spódnicy jak i bluzki jest tak nieskomplikowany, że te dwie sztuki odzieży możemy same własnymi siłami wykonać w domu.

Ostatni rysunek przedstawia dwuczęściowy komplet i płaszcz. Zarówno żakiet kostiumu jak i płaszcz powinny zostać wykonane z jasnej lub białej tkaniny wełnianej. Do kostiumu nosić będziemy wążutką spódnicę, uszytą z kracastej w jaskrawych barwach utrzymanej wełny. Płaszcz o linii sportowej odznacza się kimono-wo skrojonym rękawem i jest przeznaczony na słoneczne dni lata.

Troska o pokolenie jutra

Opieka nad młodocianymi pracownikami

Sprawa zatrudnienia młodocianych jest szczególną troską naszego Państwa. Istnieje cały szereg obowiązujących przepisów, w myśl których pracować mogą wyłącznie ci młodociani, których stan zdrowia nie pozostawia nic do życzenia, i to jedynie pod warunkiem, że zarazem będą się uczyć, aby dopełnić swoje wykształcenie.

W myśl zarządzeń nie wolno zatrudniać młodocianych pracowników do lat 18 bez zezwolenia inspektora pracy przy Urzędzie Zatrudnienia. Inspektor pracy wydaje zezwolenie na podstawie badania, przeprowadzonego w Ubezpieczalni Społecznej. Stacja badania młodocianych przy Ubezpieczalni Łódzkiej istnieje przy ul. Lecznicy 6, gdzie chłopcy przyjmowani są przez dr. Siwińskiego, a dziewczęta przez dr. Tomaszewiczową — chłopcy w godzinach 13—15, a dziewczęta w godzinach 10—13 i 12—14. Naogół stan młodocianych, zgłaszających się na badanie lekarskie jest pomysłny — w 90 procentach są oni zdolni do pracy.

Po zakończeniu badania lekarskim Urząd Zatrudnienia kieruje młodocianych do poradni zawodowej, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 64.

Urząd Zatrudnienia w Łodzi projektuje również w najbliższym czasie uruchomienie ośrodka badawczo-szkoleniowego, gdzie w ciągu tygodnia zgłaszająca się młodzież byłaby pod obserwacją fizjologa, psychologa pracy i doradcy. Będą tam istniały oddziały: włókienniczy, metalowy, konfekcyjny i przetwórstwa papierniczego, a po pobyty przez pewien czas na jednym z tych oddziałów młodzież będzie kierowana do odpowiedniego zakładu pracy.

Aby umożliwić młodzieży naukę, zakłady pracy obowiązane są zatrudniać albo 4 godziny dziennie albo 8 godzin co drugi dzień. Poza tym co pół roku młodociani winni być posyłani na badanie lekarskie, które kontroluje stan zdrowia młodocianego. Pracodawca winien również dopil-

nować, aby młodociani leczyli się u lekarzy domowych i specjalistów Ubezpieczalni Społecznej.

Niedopełnienie wyżej wymienionych obowiązków powoduje pociągnięcie pracodawcy do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Widzimy więc, że młodociani zatrudnieni w zakładach pracy są pod opieką specjalnych przepisów prawnych, które gwarantują im zarówno wybór odpowiedniej pracy, jak i naukę, mogącą w przyszłości zapewnić im lepsze warunki bytu. (m. z.)

Nasze dzieci jadą na wakacje

Niezdługo skończy się rok szkolny i dzieci nasze wyjeżdżać zaczną na wczasy letnie, spędzane bądź to na koloniach, bądź też w obozach. Już dziś pomyśleć musimy o właściwym dla nich ekwipunku na ten wyjazd. Zawsze przygotowana garderoba dziecięca pozwoli nam uniknąć zwykłego w momentach wyjazdu rozgardiaszu i przygotowań czynionych w ostatniej chwili. Letni wyjazdowy bagaż dziecka nie powinien być, ani zbyt obfity, ani zbyt ciężki nie mniej pamiętać musimy o tym, że w czasie pobytu wakacyjnego dziecko nie powinno odczuwać braków w swym wyposażeniu i garderobie. Oto kilka praktycznych wskazówek, które niewątpliwie ułatwią wielu matkom właściwe wyposażenie dzieci na obozy letnie i kolonie.

Dziecko przede wszystkim musi zabrać ze sobą koc, jasieczkę, 2 prześcieradła, 2 poszeweczki na zmianę.

Z bielizny osobistej: najlepiej 4 ewentualnie 2 zmiany bielizny aby nie musiało jej prac, a więc koszulki, majteczki. Koniecznie trzeba dziecko zaopatrzyć w bieliznę nocną (2 zmiany). Może to być stara, ojcowska koszula, z przyciętymi rękawami, dla dziewczynki — star-

sza ponarwana sukienka letnia itp. — w każdym razie musi to być odzież, przeznaczona tylko do spania. Garderoba dziecka ma się składać z odzieży praktycznej, lekkiej nie brudzącej się. Najpraktyczniejsze będą w tym wypadku mundurki harcarskie. Dla dziewczynki doskonale wystarczą na pogodne dni. Przy wyjeździe w góry lub nad morze, potrzebna będzie ciepła sukienka wełniana i sweterek. Nie wolno nam zapominać o płaszczku. Również obuwie nie może być tylko letnie. Często nastają chłodne dżdżyste dni i dziecko, nie posiadające całych bucików, jest skazane na siedzenie w budynku. Do kąpiei trzeba dziecku przygotować spodenki kąpielowe, lub strój kąpielowy, uszyty z kretoniku lub wełniany, ale odpowiednio przystosowany do kąpiei, aby spełniał warunek przyzwyczajenia a nie hamował ruchów.

Trzeba dziecko zaopatrzyć przynajmniej w dwa porządne ręczniki i dwa gorsze do wycierania nóg. Dziecko nie umie oszczędnie postąpić się ręcznikiem, aby nie zabrudzić go ziemią, płaskiem przy kąpiei, myciu nóg i rąk w ciągu dnia.

Bielizna, garderoba i pościel dziecka winny być oznaczone literami imienia i nazwiska, aby uniknąć zamiany, zagubienia itp.

Najlepiej znaczyć wysyciem niemi lub specjalnym tuszem — nigdy nie znaczyć ołówkiem chemicznym.

Nie wolno zapomnieć o chusteczkach do nosa, które również trzeba wyznaczyć.

Do zawieszenia garderoby dobrze jest dać dziecku 2—3 wieszaczki drewniane. Prócz tego trzeba dać dziecku pewne przybory toaletowe: mydło, pudełeczko z proszkiem do zębów, kubek i szczoteczkę do zębów, grzebień i ręczne lustro, szczotkę do obuwia i pudełko pasty. Już teraz trzeba uszyć dziecku podręczną torbę na drugie śniadanie, na wycieczki. Może to być mały woreczek z brezentu itp. (20x25) z długim paskiem do przewieszania przez ramie.

Najwygodniej jest to wszystko zapakować w plecak, kocyk zrolować i przyczepić do plecaka. Ponieważ jednak rzeczy w plecaku bardzo się gnioła raczej należy wszystko zapakować do ręcznych koszyków czy walizek, zamkniętych na klódkę czy kluczyk. Pod każdym łóżkiem stoj walizka właściciela, łatwo w niej przekładać własne rzeczy i utrzymać ją w porządku. Na walizce trzeba nakleić kartkę z imieniem, nazwiskiem, datą urodzenia i miejscowości, w której dziecko mieszka. Zaś na wewnętrznej stronie walizki należy nakleić kartkę ze spisem rzeczy, które się w niej znajdują.

Nie zapomniemy zapakować dziecku zeszytu i ołówka, oraz kilka kart pocztowych z wypisanym już adresem rodziców.

„KOBIEȚA“

przynosi 2 razy miesięcznie bezpłatne dodatki: „Moje Dziecko“ i „Kroję sama“ (wykroje i wzory). Cena numeru objętości 24 stron, 35 zł.

4409k

„Kobieta“ ukazuje się w każdy piątek.

To i owo

Nr 58567

Kazio, ilekroć przyjdzie do mnie w odwiedziny, ma miły zwyczaj szperania w papierach, leżących na moim biurku. W ten sposób wczoraj złapał rękopis Ludwika Jerzego obojga imion Kerna i zaczął głośno recytować:

Usta ciągle ziewają, ziewają...
Deszcz czasami za oknem pluszcze.
Palca zgrabnie węgry wyciskają
W jakimś wspólnym kieszonkowym
Lustrze.

Tu pieczątki, Tam Podpis, Znow nuda,
Noga nogę sennie kołysze...

„Dojechawszy” do słów: „i tak mija za biurkiem przeklętym nudne życie okraszone snami...”, Kazio przerwał recytację, pytając stereotypowo, co poeta chciał właściwie powiedzieć. Zaczęłam wyjaśniać, że wiersz stanowi satyrę na biurokrację, na owych hemoroidariuszy, którzy się w urzędach „nużą” tudzież „nudzają”...

— Nudzają? — zastanowił się Kazio — No, chyba tylko niektórzy, bo są też i tacy, co się w urzędzie nieźle bawia. Np. ten referent Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego w Łodzi, który wysłał nakaz płatniczy za Nr. 58567. Wyobraź sobie, nakaz owy wystawiony z datą 9 kwietnia 1948 roku został doreczony płatnikowi 20 maja 1948...

Próbowałam bronić Wydziału Podatkowego, mówiąc, że wypadki chodzą nie tylko po ludziach, ale i po urzędach, ale przyjaciel mój zaczął się zniecierpliwiony:

— Nie mów hop! — krzyknął — bo nie wiesz, czego się ów nakaz domaga! od płatnika. Ni mniej ni więcej, jeno zapłacenia podatku najpóźniej w dniu 8 marca 1948!

— Hm — oświadczyłem z zakłopotaniem — co tu faktycznie pokrecono...

— Pokrecono? — zaśmiał się Kazio — Nic nie pokrecono. Zrobiono t. zw. pyszny kawał. Najlepszym tego dowodem jest uwaga, umieszczona na odwrocie nakazu: „niewłaściwym w terminie podatek jako zaległość zostanie przy mowusowo ściągany w drodze egzekucji z dołączeniem dodatku za zwłokę i kosztów egzekucyjnych (art. 7 dekretu z dn. 16.5.1946 r., Dz.U.R.P. Nr 27 poz. 173). Nieprawdaż, jakie to dowcipne? Dobry numer ten nr 58567!

Naturalnie, że dobry Postanowiłem nawet, aby wobec tego Kern przerobił zakończenie wiersza o biurokracji. Żeby napisać: „i tak mija za biurkiem przeklętym nudne życie okraszone żartami!”, No, i żeby dodał w komentarzu, że podobne żarty na pewno nie wyjdą na zdrowie ani Wydziałowi Podatkowemu, ani dekretowi o zobowiązaniach podatkowych. Nie mówiąc już o płatnikach, których przy takim urzędowaniu łatwo (tzw. słaq może trafić

Możliwości poprawy w dziedzinie lecznictwa

Wywiad z profesorem dr. tow. Jerzym Jakubowskim

Z powodu napływających ostatnio do redakcji licznych opinii w sprawie lecznictwa i częstego podkreślenia złej organizacji tej ważnej dziedziny życia społecznego, zwróciłem się do wiceprezesa Naczelnej Izby Lekarskiej i Izby Wojewódzkiej w Łodzi — profesora doktora tow. Jerzego JAKUBOWSKIEGO z prośbą o wypowiedź w tej sprawie.

— Z zadowoleniem, a jednocześnie z pewnym niepokojem — mówi prof. Jakubowski, — obserwuję zainteresowanie i troskę społeczeństwa o zdrowie i troskę społeczną, co jest naturalną rzeczą. Wierzę, że w przyszłości do zadań służby zdrowia w nowych warunkach. Trzy lata głębokich przemian społecznych i politycznych nie mogły przejść bez wpływu na kształtowanie się swiada domowego elementu społecznego wśród lekarzy.

Niepokoja mnie jednak często przez społeczeństwo ujawniane praktyki o charakterze antyspołecznym, a powiem nawet przestępczym w lecznictwie szpitalnym. Praktyki te wciąż wydzierają się pomimo trwającej od blisko trzech lat akcji ze strony centralnych i miejscowych czynników państwowych i społecznych. Dopiero kilka miesięcy temu zapadła uchwała Naczelnej Izby Lekarskiej o niedopuszczalności tak zwanych prywatnych łóżek w szpitalach publicznych. Te same postulaty przyjęte zostały przez organizację zawodową Pracowników Służby Zdrowia i Izby Lekarską w Łodzi. Dzięki tej uchwale ilość skarg i zażaleń wpływających do sądu Izby znacznie zmniejszyła się.

Jako wiceprezes Izby Naczelnej i Wojewódzkiej stwierdzam, że stała troska Izby o odcinki uzdrowienia stosunków w szpitalnictwie i w lecznictwie w ogóle zajmuje naczelną rolę w naszym życiu społecznym.

„Lisie gniazdo”, które zaprezentował nam bawiący na gościnnych występach teatr Karola Adwentowicza, stanowi dla publiczności łódzkiej już trzecią w tym roku „artystyczną” okazję do zapoznania się z t. zw. „zagadnieniem amerykańskim”. Pierwszą była znana sztuka Konstantego Simonowa p. t.: „Zgadnienie rosyjskie”, drugą świetny film Franka Capry p. t.: „Mister Smith jedzie do Waszyngtonu”.

Mając jeszcze w pamięci drapieżną postać kapitalisty z Kentucky, oberkanciarza giełdowego, który dla swych brudnych businessów trzęsie całym stanem — Taylora („Mister Smith jedzie do Waszyngtonu”), bez trudu odnajdujemy jego najbliższych krewnych w sztuce Liliany Hellman, Benjamin i Oskar Hubbardowie oraz ich siostra Regina (z Hubbardów) Giddens — to tylko powieleni Taylorowie. Ta sama „moralność dolarowa”, ta sama obłąkana żądza zbilansowania majątku, to samo pragnienie pasożytniczego życia i uży-

„Za naszą wolność i waszą” Życie i śmierć Jarosława Dąbrowskiego

Dnia 23 maja 1871 roku, broniąc jednej z ostatnich barykad Paryża, zginął od kuli wroga generał Jarosław Dąbrowski. Towarzysze broni owinęły jego ciało w czerwony sztandar pochwały i na cmentarzu Père Lachaise. Nad grobem komendanta Paryża nie wygłoszono żadnych przemówień. Pogrzebowej ceremonii towarzyszyły jedynie echa coraz rzadszych wystrzałów komunistów i coraz huczniej odgłosy salw egzekucyjnych Wersalczyków.

Kim był ten Polak, męzny żołnierz i znakomity dowódca, którego imię związane zostało nierozdzielnie z historią Komuny Paryskiej i święci poprzez dziesięciolecia wspólnym przykładem tradycji, zawartej w słowach: „Za naszą wolność i waszą”. Kim był człowiek, któremu władze Komuny — w najcięższej fazie walk z Wersalczykami — powierzyły obronę stolicy i który do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia walczył bohatercko za sprawę Francji, wolności i ludu? Nie tylko zresztą za sprawę Francji, bo mówił przecież Dąbrowski do przyjaciół: — „Uda mi się może coś uczynić dla naszej nieśczęśliwej Ojczyzny i jednocześnie uwolnić Francję od lisów, które wykorzystują lud, dążąc do jego zguby”. Jarosław Dąbrowski był stryjczym wnukiem generała Jana Henryka Dąbrowskiego, twórcy legionów polskich, w armii Napoleona. Odbarzony wybitnymi zdolnościami wojskowymi, Jarosław Dąbrowski ukończył w r. 1857 Akademię Sztabu Generalnego w Petersburgu i w cztery lata później uzyskał rangę kapitana. Ale dążeniem i powołaniem Dąbrowskiego była nie kariera oficerska w wojsku cara, lecz trudna i zaszczytna walka bojownika — rewolucjonisty.

Nawiązawszy żywe kontakty z ośrodkami konspiracji rosyjskiej, Dąbrowski postanowił rozpocząć czynną działalność na terenie Polski i w tym celu — w roku 1861 — przeniósł się do Warszawy. Służąc nadal w wojsku bierze udział w organizowaniu rewolucyjnych komórek wojskowych oraz w przygotowaniach powstańczych, prowadzonych przez patriotów polskich. Gdy w czerwcu 1862 roku powstał Centralny Komitet Narodowy z charakterem pierwszego Rządu Powstańczego, Dąbrowski zostaje jego członkiem.

Aktywność i śmiałość poczynał Dąbrowski zwracać nań jednak uwagę policji carskiej. W sierpniu 1862 roku Dąbrowski zostaje aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej, gdzie opracowuje strategiczne plany powstania, w którym nie sążone mu było przecież uczestniczyć. Skazany na degradację i syberyjską katorgę, Dąbrowski ucieka w 1865 r. z miejsca zesłania, przedostał się do Paryża i tu wespół z Walerianem Wróblewskim oraz innymi emigrantami polskimi pracuje wytrwale nad stworzeniem polskiej organizacji demokratycznej.

Gdy dnia 18 marca 1871 r. zapalił się płomień Komuny Paryskiej, a lud francuski wystąpił z bronią w rękę przeciwko obcemu najeźdźcy i rodzimej zdraździe, Jarosław Dąbrowski, zarówno jak wszyscy jego przyjaciele i towarzysze, staje w szeregach walczących Komunistów. Władze Komuny mianowały Dąbrowskiego generałem, powierzając mu dowództwo odcinka Porte Maillot. Na czele niewielkich sił, Dąbrowski odnosi szereg wspaniałych zwycięstw, bijąc m. in. na głowę wersalskiego generała — Vinoy.

Interpelacje naszych Czytelników

Golone i strzyżone

W dniu 19 maja 1948 r. strzyżłem się i golilem w zakładzie fryzjerskim p. Ewarysta Szymańskiego, ul. 6-Sierpnia 10 w Łodzi. Za obsłużenie mnie fryzjer zażądał 150 zł wg specyfikacji na załączonym r-ku.

Ponieważ cennik Cechu Fryzjerów przewiduje 60 zł za strzyżenie, 40 zł za golenie i za extra bieliznę 20 zł, wydaje mi się wystawiony r-k, który zapłaciłem, wyświadczeniem ludzi, którzy przez delikatność nie będą się upominać o zwrot 20 czy 30 zł.

Tego rodzaju praktyki są w dzisiejszych czasach niedopuszczalne i jest wysoce smut-

ne, aby ludzie pracy, zdawało się także przez ludzi pracy, byli wyzyskiwani.

Wydaje się, że w danym wypadku nie powinien pozostać biernym Cech Fryzjerów którego obowiązkiem jest przeciwieństwo czuwania nad odpowiednim postępowaniem swych członków.

Łączę wyrazy szacunku
Stały czytelnik

Do listu tego załączony został oryginał rachunku, wyliczającego za strzyżenie 80 zł za golenie 40 zł i 30 zł (bez rubryki)

Nie na wszystkich jednak odcinkach obrony Paryża walki mają przebieg tak pomyslny dla komunistów. W naczelnym dowództwie sił zbrojnych Komuny dużo jest nie zdecydowania, wahań, niedoświadczenia. Rzedną i topnieją szeregi komunistów, barykady mają coraz mniej obrońców. Fale przeważających oddziałów wroga zalewają przedmieścia Paryża, wdzierają się coraz głębiej w miury stolicy. W beznadziejnej już dla Komuny sytuacji wojskowej dnia 21 maja 1871 r. Dąbrowski obejmuje naczelną dowództwo. Dnia 23 maja walki przenoszą się już do robotniczej dzielnicy Montmartre — i tu w bitwie o barykady na Placu Pigalle, Dąbrowski zostaje ranny śmiertelnie. Umiera w nocy z 23 na 24 maja, otoczony wiernymi towarzyszami bohaterскими walki, do których już po raz ostatni odzywa się w te słowa: „Życie moje nie ma znaczenia. Myślcie tylko o uratowaniu Republiki”.

Republika Francuska była dla Dąbrowskiego symbolem wolności, symbolem władzy ludu, jego szczęścia i wyzwolenia. Głnąc za Republiką Francuską umierał Dąbrowski za sprawę wszystkich narodów uciemiężonych i niewolnych, za sprawę Polski — przede wszystkim. Umarł żołnierz bohater, umarł „wieczny rewolucjonista”, który skromnie powiedział, że jego życie „nic nie znaczy”. Śmierć ten szlachetny Jarosław Dąbrowski oddał na ziemi cmentarnej, ale żywym pozostał i po zostanie na zawsze jego duch, chorąży najszlachetniejszych polskich i ogólnie ludzkich tradycji. Ten duch wcielił się później w nieustraszone szeregi brygady „dąbrowszczyków”, którzy pod wodzą niezapomnianego gen. Waltera stoczyli pierwszy bój z faszyzmem na ziemi hiszpańskiej. Ten duch podsycał umiłowanie wolności w piersiach bojowników Ruchu Oporu, którzy stawiali czoło hitlerowskiej przemocy we wszystkich niemal krajach Europy. Ten umiemiertelniony wielkością ducha bohatera przyswieca nam i dziś, choć już nie barykady, lecz fabryki, porty i uprawne pola, stały się terenem zmagania o dobrą przyszłość narodu.

W rym nazwiska żyją w pamięci krajów i ludów, spiszawa postać generała Komuny Paryskiej — Jarosława Dąbrowskiego jest jedną z najbardziej heroicznych.

Czytelnicy piszą

Czy się tak godzi?

Jestem mieszkańcem Stoków. W ubiegłym tygodniu krowa moja miała się ociecić. Zwróciłem się do lekarza weterynarii Starostwa Północno-Grodzkiego, Ob. Wysockiego, by przybył i udzielił pomocy. Ob. Wysocki oświadczył mi, że jest chory i skierował mnie do lecznicy, która jednak wobec późniejszej pory była nieczynna. Gdy ponownie zwróciłem się doń posłał mnie do lekarza na ul. Śródmiejska. W końcu gdy i to nie pomogło, gdyż Stoki należą do rejonu Starostwa Północno-Grodzkiego, ob. Wysocki raczył wreszcie do mnie zajść, ale bez instrumentów lekarskich.

W rezultacie krowa, pozbawiona pomocy, pada. Zapytuję się ta droga, czy to się tak godzi? Czy to ma być należyte wywiązanie się ze swych obowiązków?

Rybicki Michał
Stoki, Łódź

Od Redakcji: Prosimy Starostwo Północno-Grodzkie o wyjaśnienie tej sprawy.

Trybuna wolności

ORGAN K.C.P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

zagadnienia, jak zdrowie publiczne, wskutek istnienia wielu ośrodków dyspozycyjnych i wykonawczych stwarza duże trudności również dla pracy lekarza. Z tego powodu jednak w pierwszym rzędzie cierpi chore, a to jest najważniejsze. Usunięcie tej wielotorowości — to pierwszy krok na drodze lecznictwa społecznego. Miejmy nadzieję, że w ślad za nim nastąpią i dalsze.

Wywiad przeprowadziła M. Zalejska

Ostatni dzień gościnnych występów K. Adwentowicza „Lisie gniazdo”

cia na wzór millionerów z Wall-Streetu. Różnica między Taylorem z filmu Capry a bohaterami „Lisiego gniazda” jest może tylko ta, że „władca” Kentucky znajduje się w szczytu kariery, Hubbardowie zaś dopiero karierę robią. Możemy być jednak pewni, że ją zrobią, nie przebiegają bowiem w złodziejskich ścieżkach — z bogactwem się początkowo jako drobni sklepikarze przez lichwe i paskarstwo, potem jako plantatorzy bawelny zbijając kabeł na krzywdzie czarnego robotnika, wreszcie jako przemysłowcy mają na oku milionowe zyski z oszukańczych spekulacji giełdowych.

Podobnie jak w sztuce Simonowa i filmie „Mister Smith jedzie do Waszyngtonu” — znajdują się i w „Lisim gniazdo” także przedstawiciele tzw. „drugiej Ameryki. Ale coż to

właściwie za reprezentanci? Piłana ciocia Byrdie, marząca cichaczem o powrocie do arystokratycznego rodzinnego majątku w Layonel? „Szlachetny” bankowiec, Horacy Giddens, który dopiero pod wpływem anginy pectoris traci wiarę w wartość nieczystych businessów i nabiera obrzydzenia dla rodziny Hubbardów? Nie, to stanowczo nie są osoby zdolne do wykurzenia „lisów” z ich gniazda. Nie wykurzy ich też młoda i uczciwa San Giddens, która w huncie przeciw rozkładowi moralnemu swej rodziny zdobywa się na definitywne zerwanie z całym zadumionym klanem Hubbardów.

Nie powinniśmy jednak z powyższego wyprowadzać wniosku pesymistycznego co do „drugiej Ameryki”. Choć o tym nic nie mówi sztuka, Ameryka ta liczy nie tylko ludzi bier-

nie oburzających się na mafie kapitalistycznej, ale i takich, którzy przeciw niej coraz energiczniej i czynniej występują i coraz dzielniej usiłują ją zwalczać.

Ciekawa sztuka L. Hellman dobrze została zagrana przez zespół teatru warszawskiego „Studio”. Karol Adwentowicz głęboko przejmował i wstrząsał swoją kreacją zawiedzionego życiowo i ciężko chorego na serce Horacego Giddensa. Irena Grywińska stworzyła znakomity typ chytrej i drapieżnej przedstawicielki „Lisiego gniazda”. Przekonywujący byli w swoich trudnych rolach Feliks Chmurkowski (Ben Hubbard) oraz ucharakteryzowany na dziękę kota, Włodzimierz Kwaskowski (Oskar Hubbard). Pochwała należy się też Elżbiecie Labuńskiej (egzaltowana postać ciocia Byrdie), Edmundowi Fiedlerowi (umiejnie podpatrzony typ degenerata - złodziejzaka), Alicji Kamińskiej (szlachetna i naiwna San Giddens) oraz parze sympatycznych Murzynów, kreowanych przez A. Jasińską i Z. Morawskiego.

E. Tam

Porządki na krańcach miasta

Odgruzowanie części b. getta — Naprawa nawierzchni — Roboty ziemne — Odbudowa domów i baraków



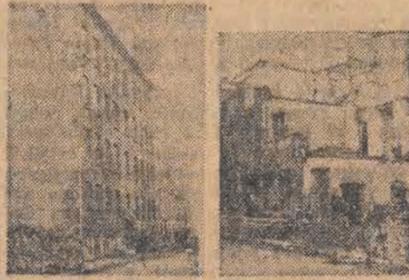
W ramach działalności Zarządu Miejskiego zorganizowany został szereg robót tzw. interwencyjnych, finansowanych ze specjalnych funduszy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a przeznaczonych na akcję zatrudnienia sezonowców. W roku bieżącym przeprowadzono odgruzowanie tych części b. getta, przez które przebiegać mają przyszłe arterie wylotowe z Łodzi, na trasach ulicy Stodolnej oraz w przedłużeniu ulicy Wschodniej. Uporzadkowano również nawierzchnie szeregu

ulic dzielnicy północnej naszego miasta. W okresie od stycznia br. do kwietnia wywieziono z getta ponad 30 tysięcy metrów sześciennych gruzu, wydobyto w tym czasie przy pracach rozbiórkowych 78000 sztuk cegły, oraz wykonano ponad 27 tysięcy metrów sześciennych robót ziemnych. Przy robotach interwencyjnych było zatrudnionych około 500 robotników.

W najbliższym czasie Zarząd Miejski przystąpi do układania nawierzchni na poszerzo-

nej trasie wylotowej ulicy Zachodniej, a w dalszym ciągu prowadzone są roboty ziemne u zbiegu ulicy Strykowskiej i ulicy Wojska Polskiego. Gruz wydobyty z getta posłużył do położenia nowych nawierzchni na przestrzeni 6 kilometrów na 10-ciu pobliskich ulicach. Koszty robocizny przy budowie nowych ulic pokrywały fundusze Ministerstwa Pr. i Op. Społ., akcję wózkową gruzów finansował Zarząd Miejski, wydatkując na ten cel sumę ponad 8 milionów złotych.

W chwili obecnej z funduszy interwencyjnych prowadzone są roboty budowlane w trzech domach przy ulicy Zawiszy, których mieszkania będą przeznaczone dla robotników. Ponadto z sum tych finansowana jest odbudowa baraków, położonych przy ulicy Katnej. W barakach tych znajdują pomieszczenie przedszkole miejskie i biblioteka dzielnicowa.



Zakończenie kursu dla analfabetów



W dniu 21 maja w lokalu świetlicy Nr 2 Związku Zawodowego Dzielniarskiego w Łodzi odbyła się uroczystość zakończenia 3-miesięcznego kursu dla analfabetów, zorganizowanego przy P.Z.P.D. i Galameryjnego Nr. 4. Jest to pierwsza uroczystość podobnego rodzaju na terenie naszego miasta.

Kurs prowadzony przez nauczycielkę szkoły specjalnej, ob. Wandę Haras, objął robotnicze zakłady, wśród których znajdowały się tkacki, szwacki, koronczarki oraz pracownice oddziału plecionek i kuchni. Ogółem na kurs uczęszczały 32 osoby, z których 25 otrzymało po ukończeniu świadectwa.

Po przemówieniach ob. Nowakowskiego w imieniu Zw. Dzielniarskiego i prof. Konstantynowicza, w imieniu słuchaczek złożyła podziękowania koronczarka ob. Weronika Skórka.



Łódzka Meljomena w letnich szatach

Nowe premiery

Wszystkie nasze teatry przygotowują się do nowych premier, których terminy przypadają w najbliższych tygodniach.

Teatr Wojska Polskiego po zakończeniu gościnnych występów Karola Adwentowicza w „Lisim Gnieździe“ grać będzie w dalszym ciągu „Otella“. Jednocześnie teatr W. P. przygotowuje się do premiery sztuki hiszpańskiej autora Garcia Lorca pt. „Krwawe gody“, która ukaże się w reżyserii Józefa Wyszomirskiego.

W teatrze TUR po gościnnych występach Janiny Piaskowskiej i po skończeniu przedstawień „Gospody pod wesołą kukułką“ zobaczymy dwie jednoaktówki Moliera: „Grzegorz Dyndale“ i „Przygody Mistrza Patałain“. Obie te sztuki reżyserować będą dyplomanci Wyższej Szkoły Teatralnej, Danuta Pietraszkiewicz i Jerzy Merunowicz.

W teatrze Kameralnym w pełnym toku są próby sztuki Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii“ z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseruje sztukę Erwin Axer, dekoracje przygotowuje Otto Axer.

Dwa teatry lekkie muzy, „Osa“ i „Sirena“, dają już swe ostatnie programy w lokalu zamkniętym. „Osa“ od 5-go czerwca przynosi się do letniego ogródka, przylegającego do tego teatru, gdzie wystawiony zostanie no-

wy program, składający się z części rewijowej, oraz z komedii muzycznej pod tytułem „Dwie walizki“. „Osa“ pomyślała przezornie o tym, aby w razie ewentualnego deszczu przedstawienia nie były przerwane, dlatego też na wypadek niepogody spektakle z ogródka przenoszone będą do krytego lokalu.

Nową premierę „Sireny“, o jeszcze nie ustalonym tytule, zobaczymy w teatrze letnim „Bagatela“. W nowym programie zobaczymy między innymi świetną aktorkę komediową Hanke Bielicką.

Kurs dla kierowników kolonijnych

Łódzka Komisja do Spraw Wczasów dla Dzieci i Młodzieży organizuje kurs szkoleniowy dla kierowników i wychowawców ośrodków kolonijnych.

Zapisy kandydatów na kurs przyjmują Instytucje, organizujące samodzielne ośrodki kolonijne do dnia 25 maja 1948 r. ul. Piotrkowska Nr 37, III piętro, pokój 14-ty.

rozpoczęcie zajęć na kursie nastąpi dnia 28 maja rb. o godz. 16,30 w szkole przy ul. Dr. Kopcińskiego Nr 54.

Jednocześnie zawiadamiamy, że zgodnie z instrukcją Ministerstwa Oświaty wychowawcami na koloniach mogą być tylko te osoby, które ukończą kurs.

Rok pracy Komisji Specjalnej Osiągnięcia walki ze szkodnictwem gospodarczym

W czerwcu bieżącego roku przypada rocznica działalności Społecznych Komisji Kontrolnych i akcji Delegatury Komisji Specjalnej w dziedzinie stabilizacji gospodarczej w naszym województwie. Rocznicę ta będzie uroczystość obchodzona zarówno w Łodzi, jak i w miastach powiatowych.

W związku z tym warto przytoczyć szereg realnych osiągnięć Komisji Specjalnej na od-

cinu walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, co najlepiej ilustrują cyfry.

W ciągu 11 miesięcy pracy w Łodzi i województwie zorganizowano 1039 akcji z udziałem 8554 osób. Skontrolowano 21.829 punktów sprzedaży — w tym 20.390 przemysłu prywatnego, 79 — przemysłu państwowego i 1360 spółdzielczych.

Kontrole przyniosły 7258 protokołów karnych, przy czym wyznaczono 82 mil. 177 tys. 900 zł grzywny.

Jak wynika z przeprowadzonych akcji jeszcze 30 procent sklepów nie poddaje się obowiązującym przepisom cennikowym. W porównaniu jednak z rokiem ubiegłym zaznacza się poprawa — na przykład w lipcu ubiegłego roku w 72—79 procent sklepów sporządzono protokoły karne.

Komisja Specjalna w dalszym ciągu z całą ostrością będzie nadużycia gospodarcze i nie stosowanie się kupiectwa do zasad uczciwego handlu. Wymierzone kary ulegną zamorzeniu. Zmieniony będzie również system kar dla kupców, którym kilkakrotnie zostały sporządzone protokoły karne — będą oni karani dwukrotnie grzywną, a za trzecim razem sklep zostanie zamknięty.

22 Komisje cennikowe, które istnieją w naszym województwie, spełniają sumiennie swoje zadania. Uroczystości związane z rocznicą ich istnienia połączone będą z odznaczeniami Krzyżami Zasługi ich pracowników.

Obecnie inspektorzy Delegatury, którzy funkcjonują przy Komisjach Cennikowych, przechodzą specjalne przeszkolenie, co umożliwi szybsze przeprowadzanie dochodzenia. (m.z.)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Maria Pylak 122,5 proc., Eugenia Osendowska 120,9 proc., a Stanisława Michalak 114,2 proc. Na „szóstkach“ wyróżniły się Kazimiera Domańska 145,6 proc., Florentyna Wierszeń (142,5 proc.), Anna Ramus (138 proc.) i Helena Patkowska (135,3 proc.). W przedzalni odznaczyły się Bronisława Switoniak (171,4 proc.), Maria Zóraw (169,8 proc.) i Maria Dubis (168,8 proc.).

W PZPB Nr. 2 w przedzalni (6 stron) uzyskała Maria Stelmazczyk 142,5 proc., a Genowefa Strzala 141,3 proc. Maria Dyksa (4 strony) osiągnęła 153,4 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 159,9 proc. W tkalni na „szóstkach“ odznaczyły się Maria Tomczyk (164,7 proc.), Eugenia Słomczewska (160,7 proc.), Maria Jaworska (158 proc.) i Wiesława Brzezińska (157,1 proc.). Na „czwórkach“ wyróżniły się Helena Plachta (185,7 proc.), Irena Kucharska (159,3 proc.), Maria Józwiak (153,9 proc.) i Halina Sobieraj (153 proc.).

W PZPB Nr. 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Toska (141,3 proc.) wyprzedził zespół Szora (130,6 proc.). Zespół Janasika (115 proc.) uległ zespołowi Osieckiego (119 proc.). Zespół Bociana uzyskał 108,1 proc., wyprzedzając zespół Buchnera (104 proc.).

W PZPB Nr. 4 w tkalni odznaczył się Józef Sobczak (16 krosien automat — 169 proc.). Na „czwórkach“ wyróżnił się Jan Dołek (168 proc.) i Leokadia Wojdyńska (159,4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) osiągnęła Maria Duda 150 proc., a Zenona Sibińska 143 proc. Zofia Wenecka (3 strony) uzyskała 171 proc., a Eugenia Zajfryd 153 proc. W tkalni na 4 krosnach wyróżniły się Teofila Głecwicz (190,9 proc.), Bronisława Szkobel (188,8 proc.), Helena Malowaniec (187,1 proc.) i Wiktoria Garnys (186,7 proc.).

W PZPB Nr. 6 w tkalni (6 krosien) wyróżniły się Konstancja Kazmierska (162,7 proc.) i Wanda Stępczyk (162,4 proc.). Maria Rajska (4 krosna) osiągnęła

167,1 proc., a Emilia Janiszewska 164,2 proc. W przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Józefa Michalak (146,5 proc.) i Maria Haf (145 proc.).

W PZPB Nr. 7 w tkalni na „czwórkach“ uzyskała Antonina Beska 180,5 proc a Stefania Jedraszczuk 178,3 proc. W przedzalni (780 wrzec.) odznaczyły się Kornelia Nowak (169,8 proc.) i Maria Woźniak (169,3 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Genowefa Frankowska 158 proc. i Maria Soczyk (152,6 proc.).

W PZPB Nr. 14 w przedzalni wyróżniła się Czesława Piekarska (1072 wrzec. — 140 proc.). W tkalni na 6 krosnach osiągnęła Ludwika Marciniak 143,6 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się przedki Stanisława Kasprzyk (800 wrzec. — 165 proc.), Bronisława Matusiak (752 wrzec. — 164,1 proc.) i Władysława Pawłowska (800 wrzecion — 154 procent).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (3 strony) Leokadia Janczyk i Janina Cabaj (3 strony) osiągnęły po 164 proc. Helena Wlazła i Maria Partyka (4 strony) po 160,6 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Alfreda Latuskiewicz 148,7 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 152,1 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (168,5 proc.), Kunegunda Cieślak (165,1 proc.), Józefa Barańska (163,8 proc.) i Anna Paruszewska (163,4 proc.). Przedka Weronika Piotrowska (750 wrzec.) osiągnęła 154,9 proc.

W PZPB w Zgierz w przedzalni (4 strony) uzyskała Antonina Nowak 175,3 proc., a Zofia Słwińska 160 proc., Helena Wałęsińska (3 strony) osiągnęła 156,6 proc a Helena Poradzińska 153,3 proc.

W PZPB w Rudzie Fabiańskiej w tkalni (10 krosien) wyróżniły się Janina Stramska (175 proc.), i Irena Ziolkowska (167,8 proc.). Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 174 proc., a Ksawera Szymańska 161,8 proc. Na „szóstkach“ odznaczyły się Helena Bachman (176 proc.) i Maria Wojtyra (159 proc.).

Dzielnicowe Komitety Współpracy działają

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Współpracy dzielnicy Lewej Górnej PPR i Fabrycznej PPS.

Komitet omówił sprawę jeszcze ścisłej niż dotychczas współpracy członków PPR i PPS na terenie zakładów pracy poprzez ożywienie działalności fabrycznych Komitetów Współpracy, jak również sprawę zbiórki pieniężnej na budowę Wspólnego Domu. Jak wynika ze sprawozdań produkcyjnymi w zbiorce pieniężnej organizacjami partyjnymi na terenie dzielnicy są: Koła PPR i PPS przy Pań-

stwowym Zakładach Dzielniarskich Nr 3, CZPS, Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego I w firmie „Bauer“.

Komitet omówił również sprawę przygotowań do mającego się rozpocząć na zakładach pracy wspólnego szkolenia członków PPR i PPS i postawił sobie za zadanie wybór najlepszych towarzyszy z podległych mu organizacji partyjnych do kursu szkoleniowego.

Komitet nie wahał zwołać na 25 bm. wspólną odprawę przewodniczących i sekretarzy kół obu partii jak również pełnomocników zbiórki na budowę Wspólnego Domu.

Radosna wieść dla Chojen z za toru

Linia tramwajowa będzie przedłużona

Tramwaje, idące w kierunku Chojen, mają swoją końcową metę obok drugiej remizy przy rogu ulic Kilińskiego i Dąbrowskiej. Cała rozległa dzielnica, położona dalej, pozbawiona jest dotychczas komunikacji tramwajowej.

Wobec tego, że dla mieszkańców tej dzielnicy podobny stan rzeczy jest bardzo dotkliwy, delegacja ich zgłosiła się przed paroma dniami do Wydziału Planowania Przestrzen-

nego, ofiarowując się wykonać własnymi siłami roboty ziemne, potrzebne jako pierwszy etap do przedłużenia nowej linii tramwajowej, która dochodziła by aż do linii kolejowej.

Wydział Planowania Przestrzennego, biorąc pod uwagę słuszne żądanie mieszkańców ludnościowej dzielnicy miasta oraz ich gotowość podjęcia prac, przeprowadza już wizję lokalną celem połączenia odległej o 3 km. dzielnicy ze śródmieściem.

„Trybuna Wolności“

najbardziej popularny tygodnik społeczno-polityczny
przynosi aktualne reportaże z kraju i zagranicy
Nakład 350.000 egzemplarzy

Kronika Tomaszowa



Komu wieszujemy

Niedziela, 23 maja 1948 roku.
Dziś: Dezyderiusza, Michała.

Kino

Kino „Przedwiośnie“ wyświetla film radziecki p. t. „As wywiadu“.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul.
Św. Antoniego 26, tel. 46.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM
CZŁOWIEKA I NARODU!**

Samoloty w walce z osnują gwiazdzistą

Loinictwo polskie tępi groźnego szkodnika lasów

Od 13 maja br. lotnisko w Katowicach stało się bazą operacyjną w nowoczesnej walce, którą podjęło Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wspólnie z Ministerstwem Leśnictwa dla zniszczenia groźnego szkodnika lasów śląskich i łódzkich — osnuj gwiazdzistę. Codziennie niemal w zależności od warunków atmosferycznych, starają się do lotów 6 dwumotorowych samolotów, które w locie koszący na wysokości kilku metrów nad lasem rozpylają skuteczny środek przeciwko szkodnikowi — arsenian wapna.

W dniu 20 bm. odbył się pokaz zwalczania osnuj, mający na celu zapoznanie dziennikarzy z przebiegiem akcji oraz osiągniętymi rezultatami. Pokaz ten odbył się w obecności wiceministra Leśnictwa ob. Iwanowskiego, szeregu profesorów wyższych uczelni oraz obserwatora radzieckiego, specjalisty w dziedzinie walki ze szkodnikami roślin agronoma-entomologą Iwaną Jaszkińską.

Akcja zwalczania osnuj daje nadspodziewanie dobre rezultaty. Na terenie zaatakowanym przez szkodnika, obejmującym powierzchnię około 25.000 ha z głównymi ogniskami na pograniczu śląskiej i łódzkiej Dyrekcji Lasów Państwowych, przeprowadzono dotychczas opryskanie na powierzchni około 6.000 ha. Przy czym stwierdzono całkowite zniszczenie gąsienic osnuj w granicach 96—100 proc. Rezultat ten jest tym bardziej godny uwagi, że szkodnik pojawił się na tym terenie już w roku 1911 i od tego czasu nie podejmowano żadnych kroków dla jego zwalczania.

W ostatnich latach osnują zagrażała bardzo poważnie drzewostanowi sosno-

wemu, niszcząc np. w nadleśnictwie Herby w ciągu jednego roku 180 ha lasu sosnowego. Szkodnik niszczy igły sosnowe, powodując zahamowanie rozwoju drzew i ich zamieranie.

Samoloty pilotowane są — ze względu na konieczność stosowania lotu koszącego na małej wysokości przy szybkości minimalnej — przez najlepszych polskich pilotów.

Dom pracy dla pisarzy w dawnym pałacu Potulickich

Jak już donosiliśmy, Rada Państwa przyznała Zw. Zawodowemu Literatów subwencję w wysokości 1 miliona zł. na urządzenie Domu Pracy dla pisarzy.

Dom ten — dawny pałac Potulickich w Oborach koło Konstancina — Związek Zawodowy Literatów objął w posiadanie.

Po przeprowadzonym remoncie będzie tam urządzonych 30 pokoi dla pisarzy, potrzebujących odpowiednich warunków dla pracy twórczej.

Do majątku Obory należy też przylegający do pałacu 2-hektarowy ogród, posiadający m. in. oranżerie, pieczarnie, etc.

Trzy pokoje w pałacu przeznaczone zostaną na cele reprezentacyjne dla gości zagranicznych. Stylowych mebli dostarczy ma naczelna Dyrekcja muzeów i ochrony zabytków.

Pałac dostępny będzie dla pisarzy jeszcze w ciągu lata br.

Ku uwadze kierownikom rzeźni

Ubój humanitarny musi być przestrzegany

Inspektorzy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami przeprowadzili ostatnio w całym kraju inspekcję rzeźni. Mimo wielokrotnych upomnień, a nawet kar pieniężnych i tym razem stwierdzono, że nie wszystkie rzeźnie stosują ubój humanitarny przy pomocy aparatu „Radical“ i specjalnych spicnek.

W związku z tym Tow. Opieki nad

Zwierzętami jeszcze raz przypomina, że w myśl okólnika Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20 stycznia br. wszystkie rzeźnie zobowiązane są zaopatrzyć się w aparaty „Radical“ oraz spłonki, które są do nabycia w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 51—53 w sekretariacie Tow. Opieki nad Zwierzętami.

Kronika muzyczna

Na zebraniu Tow. Ludoznawczego w Toruniu wygłosił dr. L. Witkowski odczyt na temat „Muzyka narodów ponauropejskich“. Odczyt ilustrowany był muzyką z oryginalnych płyt nagranych w Afryce, Azji, Australii i Południowej Ameryce.

W Szkole Powszechnej nr 9 w Toruniu urządzono poranek muzyczny ku czci Stanisława Moniuszki. Na program poranku, przeznaczony dla dzieci szkół powszechnych, złożyły się wy-

stępy chóru szkolnego, solistek-uczenic szkoły oraz orkiestry wojskowej, która wykonała szereg utworów Moniuszki. Jako soliści wystąpili ponadto Paweł Jaśniewski i Jan Kusiewicz.

We czwartek, dnia 20 bm. o godz. 21.50 Polskie Radio transmitowało z Pałacu koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Nationale pod dyr. Desormiera. W programie utwory: Berlioz i Dariusza Milhauda.

Uniwersytet Ludowy w Bryskach

Staraniem Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych został założony we wsi Bryski, 13 km. od Łęczycy Uniwersytet Ludowy. Na własność Uniwersytetu przeszła resztówka, o łącznej powierzchni 33 ha wraz z

budynkami. Zadaniem Uniwersytetu jest krzewienie oświaty na wsi, wśród młodych ludzi, którzy nie mogli jej zdobyć w szkołach.

Ob. Wasiak z Topoli — przedwojenny

Opoczno

Wspólne szkolenie aktywu PPR i PPS

W dniu 19 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Wspólnego Szkolenia Aktywu PPS i PPR. W posiedzeniu wzięli udział: z ramienia PPR, tow. tow. Kubacki i dr. Paciorkiewicz, z ramienia PPS tow. tow. Wojewódzki i Ignaszewski.

Na naradzie ustalono skład wykładców, oraz ośrodki na których otwarte zostaną kursy wspólnego szkolenia. Wykładcą będzie na kursie 18 wykładców t. j. po 9-ciu z każdej partii. Nowootwarte kursy będą odbywać się w miejscowościach:

Opoczno, Drzewica, Przysucha, Odrzywół i Żarnów.

Nowootwarte kursy wspólnego szkolenia mają za zadanie przeszkolenie aktywu powiatowego obydwu partii w dziedzinie pogłębienia wiedzy politycznej i teorii marksistowskiej. Mają one na celu także zbliżenie ideologiczne członków obydwu partii i pogłębienie pracy organizacyjnej na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i politycznego.

S. T.

Kurs prawa o księgach wieczystych

W dniu 20 maja 1948 r. rozpoczął się w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Józefowie-Anielinie pod Warszawą — tygodniowy kurs dla sędziów-wizytatorów i instruktorów oddziałów ksiąg wieczystych.

Program kursu obejmuje szereg przedmiotów z zakresu prawa o księgach wieczystych. Ponadto przewidzia-

ne są również wykłady, mające na celu naświetlenie, wiążących się z praktyką problemów ekonomicznych i socjologicznych. W kursie weźmie udział 50 sędziów i notariuszy z terenu całej Polski. Wykładowcami kursu będą profesorowie wyższych uczelni, sędziowie i notariusze.

siuchacz U. L., żywo interesujący się w tej chwili działalnością Uniwersytetu z radością udziela nam informacji o Uniwersytecie — mówiąc:

„Uniwersytet Ludowy w Bryskach ma duże dla nas znaczenie, jest po prostu chlubą naszych okolic. Dzięki niemu wielu młodych ludzi zerwało z analfabetyzmem. W tej chwili na U. L. uczęszcza 18-tu słuchaczy. Nauka trwa 4 i pół miesiąca, rozpoczynając się w listopadzie. Zakończenie kursu następuje w początkach marca. W okresie letnim budynek U. L. wykorzystany jest przez organizacje młodzieżowe urządzające kursy itp.“

— Jaki zakres obejmują wykłady i kto wyklada? — pytam.

— Wykładowców obecnie jest dwóch, w tym kierownik U. L. wykłady obejmują zakres szkoły powszechnej, poza tym socjologię wsi, historię ruchu ludowego, historię starożytną, oraz wykłady fachowe z dziedziny rolnictwa. Te ostatnie prowadzą przyjeżdżający fachowcy z Z.S.C.H. i studenci W.S.G.W. Przyjazdów tego rodzaju w ciągu ostatniego kursu było 10.

— A jak się rozwija Uniwersytet?

— Uniwersytet rozwija się pomyślnie, mimo, że cierpi na duże braki. W posiadaniu U. L. znajduje się niewielka biblioteka, obejmująca książki beletrystyczne, literaturę i podręczniki szkolne. Słuchacze bardzo chętnie przykładają się do nauki.

— W pierwszym rzędzie brak tu elektryczności. Ci, którzy mieszkają w internacie muszą się uczyć przy świetle naftowym. Poza tym konieczny jest remont budynku. Obecnie wykłady odbywają się w związku ze zniszczeniem budynku, w dawnej sali jadalnej.

U. L. otrzymuje pewne dotacje. Sądzę, że w najbliższej przyszłości zwiększy się ilość słuchaczy.

Najważniejszą bolączką U. L. to brak wykładowców. Obecni dwaj nie mogą podjąć nawiątywania.

— W jakim kierunku idą zainteresowania słuchaczy?

— „Przed wojną szczególną uwagę zwracał słuchacz na rolnictwo. Dzisiejsze zainteresowania skierowane są również i na życie społeczne. Powiedziałbym, na społeczno-rolnicze. To jest dobre, bo każdy rolnik powinien umieć żyć w społeczeństwie i dla niego pracować.“

Zegnając ob. Wasiaka stwierdzamy, że U. L. mimo trudności, spełnia swoje zadanie dając społeczeństwu wiejskiemu naprawdę wartościowych ludzi.

Sz. T.

Głosy Czytelników

Do Szanownej Redakcji

„Głosu Tomaszowskiego“

Polskie Koleje Państwowe cieszą się zasłużonym uznaniem ze względu na swą sprawność i mogą służyć przykładem dla wielu dziedzin naszego życia. Dziwna jednak powolność działania cechuje obsługę kasy biletowej na stacji kolejowej Tomaszów Mazowiecki. Wyjeżdżam dość często, więc spostrzeżenia moje nie są przypadkowe i z tego względu zasługują na uwagę władz kolejowych. Obliczyłem, że na sprzedaż jednego biletu, ewentualnie obsługę jednego pasażera przy kasie, zużywa się przeciętnie 2 minuty czasu. Budzą się refleksje — czy nie za długie?

Skutek jest ten, że wielu pasażerów nie może wykupić biletów. Przy kasie z nadejściem pociągu robi się tłok, słychać złorzeczenia, żale i t. p.

W okresie współzawodnictwa pracy należałoby i te drobne niedociągnięcia usunąć, oszczędzając obywatelom zupełnie zbędnych żalów i zdrowia.

Z poważaniem
(podpis nieczytelny)

Zakończenie roku szkolnego 26 czerwca

Ministerstwo Oświaty ustaliło datę zakończenia roku szkolnego w szkołach ogólnokształcących (powszechnych i średnich), zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli i seminariach dla wychowawców przedszkoli oraz w przed szkołach na dzień 26 czerwca.

ŁÓDZKIE TEATRY PAŃSTWOWE W PRZYSZŁYM SEZONIE

Dyrekcja Państwowego Teatru Wojska Polskiego komunikuje, że decyzją p. Ministra Kultury i Sztuki Państwowe Teatry WP w sezonie 1948-49 działać będą pod tym samym kierownictwem i w tym samym składzie scen (Państwowy Teatr WP, Powszechny i „Płacówka”).

Na wniosek dyr. L. Schillera p. Minister zezwolił, by w celu usprawnienia prac organizacyjnych kierownictwo tych prac w poszczególne teatry objęli proponowani przez Dyrektora przedstawiciele zespołu artystycznego.

W sezonie przyszłym planowana jest ścisła współpraca artystyczna i wymiana widowisk między tymi teatrami a Teatrem Miejskim w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, 8 którego kierownictwo powierzone zostało Dobiesławowi Damięckiemu.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 nieodwołalnie po raz ostatni ciesząca się powodzeniem sztuka „Lisie Gniazdo” z Karolem Adwentowiczem.

We wtorek dnia 25 bm. na scenę Państw. Teatru WP. wraca wspaniałe widowisko szekspirowskie — „OTELLO”, przerwane na skutek wyjazdu zespołu do Warszawy z „Krakowiankami i Góralami”. Początek o godz. 19 punktualnie.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19,15 po raz ostatni gościnny występ Janiny Piaskowskiej w świetnej nowoczesnej sztuce Verneuil'a pt. „Już nigdy nie skłamię”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szarfarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA”

Dziś dwa przedst. o g. 16,30 i 19,30 komedia G. DREGELY „DOBRE SKROJONY FRĄK” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY”. Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „O S A”

Udział biorą: H. Grossówna — A. Dymśa — J. Gosławska — H. Grochowska — M. Lukjańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dabrowski — Z. Luczak — H. Szwajcer — Duet Sutt.

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymśa. Dekoracje: St. Frasiak. Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 16.

KINA

ADRIA — „Pirógow”.

BAJKA — „Wśród Ludzi”, godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30, dodatek Mecz — Polska — Czechosłowacja.

BALTYK — „Stalowa Serca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 13, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Bitwa o Szynę”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Carie Kłamię”.

POLONIA — „Polska”, godz. 17.30, 19, 20.30; dodatek seans o godz. 16, w niedz. 14.30.

PRZEDWIOSNIE — „Zielona dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ROBOTNIK — „Moje Uniwersytety”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Mały Detektyw”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

REKORD — „Zenobia”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

STYLOWY — „Czarodziejskie Ziarno”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

ŚWIT — „Nauczycielka Wiejska”, godz. 16, 18, 20.30; w niedz. 13.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu”, godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

TECZA — „Casablanca”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; dodatek seans o godz. 14.30, w niedz. 12.30.

WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.

WŁOKNIARZ — „Aleksander Newski”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Stalowa Serca”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

ZACHĘTA — „Oflag XXVII”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

ODCZYT D. GALAJA

W Klubie społeczno-literackim „Wieś” Piotrkowska 133 II piętro odbędzie się we wtorek 25 maja rb. o godz. 20-ej odczyt Ob. Dymy Galaja pt. „Ku upamiętnieniu gospodarki rolnej”.

Ze sportu

Program dzisiejszych uroczystości związanych z otwarciem tygodnia jubileuszowego ŁKS-u

Dzisiaj rozpoczyna się tydzień jubileuszowy ŁKS-u. Główne uroczystości rozpoczną się wczoraj wieczorem wspólną wieczerzą weteranów Klubowych.

Dzisiaj o godzinie 8.30 w lokalu Klubowym przy ul. Piotrkowskiej 67 nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej z nazwiskami zasłużonych zmarłych członków ŁKS.

O godzinie 9-tej wyruszy pochód klubowy

ze sztandarem do katedry, gdzie nastąpi złożenie wienca na płytcie Nieznanego Żołnierza.

O godzinie 10-ej uroczysta msza św. z kazaniem w katedrze łódzkiej poczym nastąpi rozwiązanie pochodu.

Delegacje klubów i stowarzyszeń społecznych z województwa i całego kraju przybędą na stadion ŁKS o godzinie 14.30 wejściem od Al. Unii przy basenie pływackim. Tam otrzymają do dyspozycji szatnie i kabiny poczym nastąpi zbiórka do deflady na boisku treniowym.

Publiczność wchodzić będzie na stadion na miejsca stojące od Al. Unii a na trybuny od ulicy Karłowickiej.

Punktualnie o godzinie 14.45 wszystkie wejścia na stadion zostaną zamknięte i obstawione milicją i nikt nawet z biletem nie dostanie się po tej porze do wnętrza.

O godzinie 15-ej przybędzie na boisko pretektor Jubileuszu p. Premier Józef Cyrankiewicz witany hymnem narodowym. Proponuje klubowe wciągnię na maszt Józef Pisarski i Władysław Król.

O godzinie 15-ej rozpocznie się deflada reprezentantów klubów i wszystkich sekcji ŁKS-u a zakończą ją motocykliści (około 200 maszyn).

O godzinie 15.45 oficjalne przemówienia, poczym p. Premier dokona dekoracji zasłużonych działaczy odznaczeniami państwowymi, a prezes klubu odznaczeniami klubowymi.

O godzinie 16.30 mecz ligowy szczyptorniaka Ostrowia — ŁKS, o godzinie 17.30 mecz ligowy piłkarski ZZK (Poznań) — ŁKS.

Ostre pogotowie sędziów lekkoatletycznych

WSS ŁOZŁ. podaje do wiadomości wszystkim Sędziom lekkoatletycznym, zrzeszonym w ŁOZLA, że zostały rozesłane zawiadomienia o terminie zawodów lekkoatletycznych które odbędą się w dniu 25. 5. 1948 r. o godz. 16.30 w ramach obchodu 40-tygodniowego Jubileusza ŁKS.

W zawodach biorą udział: Czechosłowacka drużyna KS Vysokoskolsky, ekipa Polskiej Drużyny Olimpijskiej pań i panów oraz czołwi zawodnicy okręgu Łódzkiego. Do przeprowadzenia tych zawodów WSS wyznaczył

wszystkich sędziów zarejestrowanych Sędziów, którzy z jakichkolwiek powodów nie otrzymali zawiadomienia, obowiązani są także stawić się na boisku ŁKS o godz. 16.30 w dniu 25.5. 1948 r. Pożądany jest następujący strój: biała sportowa koszula, białe sukienka dla sędziów pań i białe spodnie dla sędziów panów, oraz białe pantofle. Powyżej podany strój nie jest obowiązujący.

Ze względu na doniosłość imprezy WSS apeluje do sędziów zrzeszonych, aby stawić się punktualnie w oznaczonym terminie.

Sport w ZSRR

Doskonałe wyniki miotaczy ZSRR Skoczkiwie spadochronowi wciąż poprawiają rekordy światowe



MOSKWA (Obsł. wł.). — Na jednych z ostatnich zawodach lekkoatletycznych portowcy radziecy osiągnęli cały szereg doskonałych wyników. Rekordzista Europy i Związku Radzieckiego Heino Lapp uzyskał w rzucie kulą doskonały wynik 16,35 m. Mistrz ZSRR w rzucie młotem — Szehtelij osiągnął w tej konkurencji wynik 52,59 m.

Doskonałym wynikiem w skoku w zwyż poszczycić się może zawodnik leningradzki Resz, który ustanowił jeden z najlepszych wojennych wyników ZSRR, skacząc w zwyż 1,90 m. W biegu na 100 m. młody student z Rostowa Piłina uzyskał czas 10,9 sek. Wśród kobiet bardzo dobry wynik w rzucie oszczepem — 44,12 m. osiągnęła mistrzyni świata Anokina.

Znany motocyklista radziecki Szumilkin ustanowił nowy, motocyklowy rekord Związku Radzieckiego na dystansie 1 km. ze star-

tem z miejsca. Szumilkin na maszynie swojej konstrukcji „Kometa II” o pojemności 500 ccm, osiągnął przeciętną szybkość 119,402 km godz. poprawiając poprzedni rekord ZSRR o 11 km. godz.

W roku 1946 Szumilkin na tej samej maszynie uzyskał rekord szybkości średniej na odcinku 1 km. ze startu lotnego — 174,418 kmgodz.

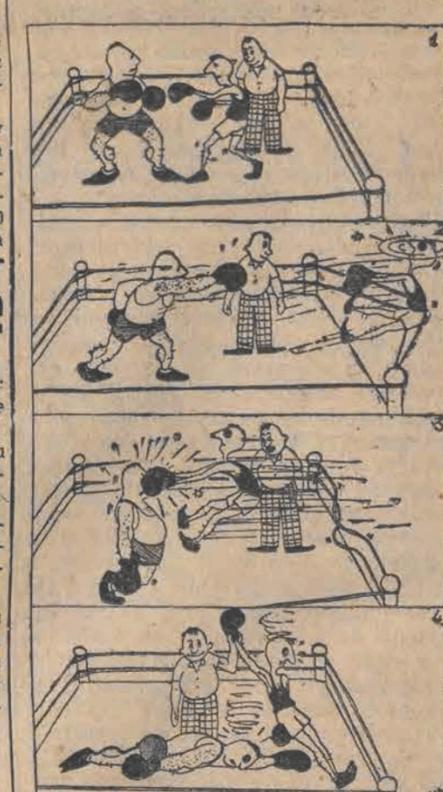
Sport spadochronowy jest bardzo popularny na terenie Związku Radzieckiego i ma w swoich szeregach skoczków światowej sławy. W ciągu ostatnich lat przed wojną rekord wysokości skoku ze spadochronem należał do Kajetanowa i wynosił 11,037 m. Po wojnie skoczkiwie radziecy osiągają w tej dziedzinie coraz to lepsze rezultaty, poprawiając stale rekordy Związku Radzieckiego i światowe.

Jednym z najbardziej znanych wyczynów skoczków radzieckich jest skok Romanliuka z wysokości 13,400 m. W skoku tym Romanliuk leciał 167 sek. z zamkniętym spadochronem i otworzył go dopiero po przebyciu 12,140 m. Wśród kobiet najlepszy wynik uzyskała

Władimirskaja, która wykonała skok z wysokości 5,840 m., otwierając spadochron dopiero na 960 m. nad ziemią. Do zawodników radzieckich należy również światowy rekord skoku grupowego. Rekordowy skok wykonała grupa 8-miu skoczków z wysokości 11,200 metrów.

Zjednoczone - ŁKS 3:1

We wczorajszym meczu o mistrzostwo KL A Zjednoczone pokonało ŁKS 3:1 (0:0).



Nigdzie nie trafiają się tak często niespodzianki jak w... sporcie. Do ostatniej chwili nie można być pewnym zwycięstwa.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna: w ramach jubileuszu ŁKS-u odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS — ZZK Poznań o godz. 17.30.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11-ta: boisko Zjednoczonych: ZZK — TUR Tomaszów, boisko Piotrków; Concordia — P.C, godz. 17.30, boisko Tomaszów: Lechia — TUR Łódź godz. 18: boisko Zgierz: Boruta — Włdzew.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11: boisko Ruda: Huragan — Konfeksyjny, b Ognisko: Metalowiec — Zryw, b. Podgórze: Włóknarz — Ognisko, b. Zryw Park Ludowy: Siedemka — Gwiazda, b. Nowe Złotno: TUR Nowe Złotno — IKP, b. DKS: Łódzianka — Viktoria, b. Arko: Arko — Czółenko, godz. 17: b. TUR Park Ludowy: Skra — Ju-

zhenka, b. Podgórze: Podgórze — Zryw Koziny, b. Wima: Wima — Karpaty, b. Ognisko: Skóra — Blysk, b. Nowe Złotno: Zryw Nowe Złotno — Energia, b. DKS: Marysin — Orzeł

Piłk. ręczna: w ramach jubileuszu ŁKS-u odbędzie się o godz. 16.30 mecz ligowy szczyptorniaka: Ostrowia — ŁKS.

W sali YMCA o godz. 9 odbędzie się następujące spotkania: siatkówka żeńska: HKS — YMCA, siatkówka męska: HKS — AZS, koszykówka męska: TUR — YMCA.

Boks: w Pabianicach o godz. 16 na boisku SZPB odbędą się zawody pomiędzy Średnią Szkołą Przemysłu Poligraficznego w Łodzi a Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Pabianicach. W razie niepogody zawody odbędą się w sali ZWM, ul. Pułaskiego 36.

Tak nam się wydaje...

Niefortunna wyprawa naszych tenisistów do Rumuni skąd powrócili „zbici” do kółka (0:7) wywołala w naszej opinii wyraźne zdenerwowanie. „Po ostatnich sukcesach piłkarzy, pięściarzy i kolarzy znów taka „kompromitacja” — pewnie sobie zapewne niejedni „patriota” i „grzyźnię zębami. POCO JECHALI? Aby się kom-

promitować? Nasze stanowisko jest nieco inne. Nie zgrzytamy zębami i nie przejmujemy się zbytnio tą sprawą. Wiedzieliśmy bowiem w jak trudnej do niedawna sytuacji był nasz tenis. Nie mieliśmy ani piłek, ani rakiet, graliśmy kaloskami, którymi nie chcieliby przed wojną zagrać nawet mistrz... Kacze go Delka.

40-lecie ŁKS-u

Gdzie parkujemy samochody

W dni 23, 26, 27, 28 i 30 maja br. na stacji ŁKS-u wpuszczone będą jedynie samochody członków Komitetu Honorowego przedstawicieli samorządu państwowego władz, oraz samochody prasy. Pojazdy te parkują za trybuną, oraz za bramkami boiska treningowego. Wszelkie inne pojazdy mechaniczne nie będą pod żadnym pozorem wpuszczone do wnętrza i parkują na ulicy Krzemienieckiej.

Tenis wymaga jeszcze czegoś więcej — stałego treningu i wiele turniej w silnej obsadzie międzynarodowej, na których czołowi nasi tenisiści mogliby dojść do jakiejś takiej formy. Niestety, tego u nas do tej pory nie było. Z wyjazdu naszych tenisistów do Rumunii byłbyśmy pomimo tej nawet porażki zadowoleni, gdyby... pojechali tam nie zbłażowani Skoneccy i inni, lecz nasi juniorzy, w których jedynie możemy pokładać nadzieję, że jeszcze zdołają podźwignąć nasz tenis do przedwojennego poziomu. Nawet na Jędrzejowska już Heczyć nie możemy.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243
Dziś i codziennie o godz. 19,15
„ROSE-MARIE”
Romantyczna operetka w 7 obrazach Otto Herbacha.
W premierowej obsadzie — Udział bierze 60 osób. Chór — Balet — Orkiestra.
Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę i święta, kasa teatru czynna od godz. 11-ej. 3237k